Nr. 264. We Lwowie Sobota dnia 15. Listopada 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 60 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie [illegible] marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. [illegible] Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spl., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Żegluga parowa na Dniestrze w Haliczu.

Jedyna korzyść, jaką do dziś z rzek naszych odnosimy, jest ta, że z biegiem wody spławiamy ku morzu galary obciążone zbożem i tratwy z budulcem. W ten sposób taniej niż koleją, a jeszcze taniej niż końmi materjały te transportują się po za granicę kraju. Gdyby jednak dało się w cyfry ująć zyski, jakie krajowi przynosi ten sposób przewożenia produktów, i porównać je z cyfrą nieprzewidzianych, a jednak nieuniknionych strat, wynikających z powodu, że część tratew rozbija się w drodze, jak również, że zboże prawie zawsze podmaka i tem samem na swej wartości traci, to by z porównania tych dwóch liczb niezawodny dał się przeprowadzić dowód, że ten sposób transportowania produktów nie przynosi krajowi tak znacznych korzyści, a nawet w rezultacie często jest droższym niż transport koleją.

Nie zapoznając więc ważności dobrze uregulowanej żeglugi parowej na Dniestrze, starano się już od dawna o jej urządzenie, mianowicie w roku 1863 zawiązała się spółka pod firmą „Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze". Zabiegi atoli tego Towarzystwa nie odniosły pożądanego skutku, a głównym powodem niepowodzenia była ta okoliczność, że Dniestr na przestrzeni pomiędzy Żurawnem a Haliczem ma tak nizki stan wody, że niepodobna było tak podówczas, jakoteż i obecnie skonstruować statek parowy, któryby przestrzeń tę mógł przepłynąć.

W roku 1876 ponowiono znowu próby urządzenia żeglugi na Dniestrze, ale już z Halicza, lecz i te starania spełzły na niczem, głównie z powodu śmierci przedsiębiorcy br. Blüchera z Germakówki.

Następnie, to jest 14. czerwca 1882, udzieliło Namiestnictwo we Lwowie panom Słoneckiemu i Nawarskiemu pozwolenie do urządzenia przejażdżki na próbę statkiem parowym, nabytym przez nich, celem urządzenia ponownie żeglugi na Dniestrze. Koncesję zaś na urządzenie tej żeglugi otrzymali ci panowie od Ministerstwa handlu d. 17. czerwca 1882. Statek „Flis" odbył pierwszą krótką przejażdżkę, urządzoną dla próby dnia 20. czerwca 1882, zaś 24. czerwca t. r. pierwszy raz przepłynął on całą przestrzeń z Halicza do Okopów. Od tego czasu statek „Flis" odbywa w nieregularnych, dowolnych odstępach czasu, aż po dziś dzień służbę, przewożąc różne przedmioty na Dniestrze, pomiędzy Haliczem a Okopami. Należy on do najmniejszych okrętów używanych przy żeglugach na rzekach, zatapia się tylko 0·45 metrów, i może być wyłącznie do poprzedniej służby użyty.

Odbyte studja wykazały, że żegluga parowa na Dniestrze jest technicznie możliwą na przestrzeni między Haliczem a Okopami w przypuszczeniu, że statek parowy nie będzie się więcej jak 0·45 metra zatapiał, a istniejące mielizny zostaną usunięte. Z Halicza do Okopów, czyli do granicy państwa jest 285 kilometrów, dalej droga Dniestrowa ciągnie się już w granicach Rosji, aż do Warnickiej przystani, zkąd koleją żelazną towary przewozić trzeba do magazynów Odeskich, a potem dopiero ładować można na okręty morskie.

Przedsiębiorstwo żeglugi parowej będzie z początku mianowicie walczyć z trudnościami, dopóki nie zdobędzie sobie w świecie handlowym wiary, że ruch odbywać się może stale i regularnie, że towar nadany przybędzie na miejsce przeznaczone w oznaczonym czasie i nieuszkodzony. W okresie tym potrzebuje Towarzystwo moralnego i materjalnego poparcia. Towarzystwa żeglugi parowej w Austrji na Dunaju i na Łabie, walczyły również w chwili powstania z niedowierzaniem świata handlowego, nie mniej z trudnościami materjalnemi, a nawet obecnie, gdy Towarzystwa te już tak wielkie korzyści handlowi przynoszą, potrzebują one pomimo tego często jeszcze pomocy materjalnej. Żegluga parowa na Dniestrze po nieudałych próbach w latach 1863. i 1876. wznowiona przez panów B. Słoneckiego i K. Nawarskiego zasługuje ze wszech miar na poparcie, tak moralne, jakoteż i materjalne, ostatnie szczególniej dlatego, że wzbudzi wiarę w użyteczność i potrzebę takiej instytucji w naszym kraju.

Nie można pominąć także i tej nader ważnej okoliczności, iż urządzenie żeglugi parowej na Dniestrze przyniosłoby jeszcze jedną korzyść, przyspieszyłoby bowiem tak konieczną i niezbędną regulację Dniestru, przynajmniej na przestrzeni z Halicza do Okopów. Interes własny Towarzystwa takiego utrzymania rzeki w stanie dla żeglugi odpowiednim, wymagałby stałego usuwania mielizn, które obecnie są i co roku się tworzą. Towarzystwo takie, mając do dyspozycji okręty, mogłoby taniej i lepiej przeprowadzić zagłębienie koryta Dniestru, które obecnie tylko dorywczo i w wyjątkowych wypadkach się uskutecznia. Z tych więc powodów Towarzystwo żeglugi parowej mogłoby być najbardziej odpowiednim przedsiębiorcą, któremu wykonanie robót przy regulacji tej rzeki potrzebnych, powierzyćby można.

Powyższe względy ośmieliły pp. Słoneckiego i Nawarskiego, iż wnieśli w b. r. petycję do Sejmu, w której prosili, aby obecne Towarzystwo żeglugi parowej na Dniestrze zostało przez kraj subwencjonowane; a mianowicie żądają:

I. Dla utrzymania ruchu parostatkiem „Flis", będącym obecnie własnością podpisanych jako subwencję 2.000 złr. w. a. rocznie przez lat 20.

II. Dla utrzymania ruchu sprawić się mających nowych statków subwencję roczną, a mianowicie: na pierwszych lat 10 rocznie na każdy statek i 20 koni siły, 1.500 złr. w. a, zaś na dalszych lat 10 rocznie 1.000 złr. na każdy statek i 20 koni siły — jako pokrycie prawdopodobnego niedoboru, który w pierwszych latach istnienia jest nieuniknionym.

III. Postanowienia uwolnienia żeglugi parowej na Dniestrze od dodatków krajowych, powiatowych i gminnych do podatków Rządowych, oraz poparcia ich usiłowań u c. k. Rządu o zupełne uwolnienie przedsiębiorstwa tak od podatku zarobkowego jak i dochodowego przez lat 25.

Sejm uznając ekonomiczną ważność żeglugi parowej na Dniestrze i wielką jej dla handlu krajowego doniosłość, w załatwieniu powyższej petycji upoważnił Wydział krajowy do ewentualnego udzielenia tej spółce na teraz jednorazowej subwencji do wysokości kwoty 3000 złr., dla podtrzymania żeglugi parowej na Dniestrze, a to w miarę zbadania użyteczności pomienionego przedsiębiorstwa, niemniej warunków bytu i rozwoju jego, polecając zarazem Wydziałowi krajowemu, ażeby wszedł w rokowania z Rządem, celem uzyskania odpowiedniej subwencji dla żeglugi parowej na Dniestrze z funduszu państwowych, i aby o rezultacie poruczonych sobie czynności zdał sprawę Sejmowi na najbliższej sesji sejmowej, przedstawiając zarazem stosowne wnioski.

W wykonaniu tego polecenia odniósł się obecnie Wydział krajowy do prezydjum Namiestnictwa z prośbą, aby po rozpoznaniu stopnia użyteczności i warunków bytu i rozwoju rzeczonego przedsiębiorstwa, wyjednało u Ministerstwa udzielenie odpowiedniej subwencji dla żeglugi parowej na Dniestrze, a mianowicie subwencji jednorazowej przynajmniej w wysokości sumy przez Sejm już przyznanej, tj. 3000 złr. i stałej subwencji, co do której — o ile mogłaby ona być przyznaną także z funduszu krajowego — Wydział krajowy przedstawi Sejmowi na najbliższej sesji sejmowej wnioski stosowne, skoro otrzyma przychylną odpowiedź Rządu, dającą możność ułożenia programu stałej i skutecznej pomocy dla przedsiębiorstwa, którego istnienie i rozwój są pożądane zarówno w interesie kraju, jak i państwa.

Wydział krajowy upraszał przytem prezydjum Namiestnictwa, aby rozpoznanie tej sprawy i przedłożenie jej Ministerstwu zarządziło jak można najrychlej, gdyż od decyzji rządowej, zapewniającej pomoc stałą i skuteczną, zawisło nietylko wypłacenie przedsiębiorstwu powyżej wymienionemu subwencji w kwocie 3000 złr. przez Sejm ewentualnie przyznanej, lecz także przedstawienie Sejmowi wniosków, zapewniających temu przedsiębiorstwu stałą pomoc krajową, obok pomocy państwowej.

Licytacje sądowe posiadłości włościańskich i małomiejskich.

(Ciąg dalszy.)

O wartości realności, wystawionych na licytację, można wnioskować z cen szacunkowych licytowanych realności, które następnie służą za ceny wywołania. Pominąwszy pewną ilość aktów licytacyjnych, w których wbrew przepisom cena wywołania nie została podaną, przedstawiają się sumy cen wywołania i ich przeciętne w ciągu lat 1873—1883 następnie:

Ceny wywołania wynosiły:

w roku	w wypadkach	sumę	przeciętna cena wywoł.
1873	507	621.535	1225
1874	905	1,109.931	1226
1875	1233	1,297.419	1052
1876	1332	1,463.708	1099
1877	2060	1,800.760	874
1878	2352	2,732.325	1162
1879	3055	3,212.723	1052
1880	2923	3,019.743	1033
1881	2871	2,898.029	1009
1882	2409	2,343.767	973
1883	2242	2,297.493	1685

W ciągu ostatnich jedenastu lat wystawiono tedy w Galicji na sprzedaż w drodze przymusowej licytacji realności włościańskie i małomiejskie w wartości przynajmniej 23 miljonów złr!... Wprawdzie cyfry te odnoszą się do licytacyj dopiero zarządzonych, a nie już przeprowadzonych, lecz przy realnościach włościańskich licytacje zarządzone daleko rzadziej pozostają nieprzeprowadzone, niż przy innych kategorjach posiadłości, a następnie uwzględnić należy, że znaczna bardzo część wywłaszczeń odbywa się bez pomocy sądowej, w drodze sprzedaży z wolnej ręki, która zwykle wyższą cenę pozwala osiągnąć i jest przeto korzystniejszą dla dłużnika, niż sprzedaż w drodze licytacji.

Z ogólnej ilości wypadków licytacji, w których ceny wywołania podane zostały w edyktach, przypadało na licytacje z ceną wywołania

	do 1000 złr.		wyżej 1000 złr. do 5000 złr.		wyżej 5000 złr.	
w r. 1873	75·74	%	21·48	%	3·78	%
„ 1874	71·05	„	25·47	„	3·48	„
„ 1875	77·04	„	20·27	„	2·69	„
„ 1876	74·17	„	23·33	„	2·50	„
„ 1877	79·70	„	18·44	„	1·86	„
„ 1878	76·70	„	19·98	„	3·32	„
„ 1879	75·74	„	21·60	„	2·66	„
„ 1880	77·49	„	19·30	„	3·21	„
„ 1881	70·59	„	17·62	„	2·79	„
„ 1882	79·41	„	17·89	„	2·70	„
„ 1883	78·99	„	17·75	„	3·26	„

Ogólna suma kwot dłużnych wykazanych w edyktach wynosiła:

w roku	1873	153.808 zł.
„	1874	289.851 „
„	1875	371.179 „
„	1876	462.301 „
„	1877	494.972 „
„	1878	771.918 „
„	1879	921.599 „
„	1880	961.513 „
„	1881	918.028 „
„	1882	728.234 „
„	1883	686.215 „

W ciągu ostatnich lat jedenastu ściągano przeto w drodze sądowej licytacji realności włościańskich i małomiejskich, wierzytelności w ogólnej sumie 6.632.818 zł.

Połowa licytacyj zarządzonych w roku 1880 spowodowaną była przez wierzytelności w kwotach od 101 do 500 zł., 30% zarządzonych licytacyj przypada na długi od 26 do 100 zł., na długi zaś niżej 25% zł. i wyżej 500 zł. przypada na pierwsze 7%, na drugie 13% wszystkich zarządzonych licytacji. Rozpatrując rezultat, jaki podział licytacyj na kategorje według wysokości sum dłużnych daje w pojedyńczych obwodach, przekonywamy się, że licytacje z powodu długów nie przenoszących 50 zł. są najczęstsze w obwodach Kołomyjskim, gdzie stanowią 33% wszystkich licytacji tego obwodu, dalej w Stanisławowskim (24%) i Sandeckim (23%); licytacje z powodu długów od 51 do 100 zł. pojawiają się najczęściej znowu w obwodach Kołomyjskim (27%), Stanisławowskim (26%), a następnie w obwodzie Samborskim (26%), natomiast zaś licytacje z powodu długów wyżej 100 zł. najczęstsze są w obwodach: Lwowskim (77% wszystkich licytacyj tego obwodu), Krakowskim (69%), Złoczowskim (67%), Tarnowskim i Przemyskim (po 65%). Większa ilość licytacyj z wyższemi kwotami dłużnemi świadczy o wyższej wartości licytowanych posiadłości, których posiadaczom wierzyciele zdecydowali się pożyczyć owe większe sumy, a pośrednio wskazuje bądź na wyższe ceny ziemi w danej okolicy, bądź na mniejsze rozdrobnienie gruntów lub lepszą glebę. Natomiast znaczniejsza ilość licytacyj z niskiemi kwotami dłużnemi może być skutkiem nietylko przeważnie niższej wartości licytowanych posiadłości, a pośrednio skutkiem dalszych okoliczności, których wynikiem jest owa niższa wartość, lecz niejednokrotnie ztąd także wynika, że wierzyciele prowadzą egzekucję z powodu drobnych kwot dłużnych w tym właściwie celu, aby przy licytacji nabyć licytowaną realność za bezcen. Spekulacja podobna nienarażająca wierzyciela na kolizję z ustawą o nierzetelnem postępowaniu w stosunkach kredytowych, a nieraz bardzo zyskowna, udaje się zbyt często w obec ciemnoty i nieporadności chłopa naszego a powszechnego w wielu okolicach braku gotówki, a udaje się tem łatwiej, jeśli członkowie wyższych klas społecznych, zamieszkali na wsi i w miasteczkach, nie myślą o sparaliżowaniu owych praktyk przez interwencję swoją, która w tych wypadkach często nawet bez ofiar finansowych może błogie przynieść skutki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencje.

Wiedeń 12. listopada.

(Prowizorjum budżetowe. — Ustawa o ubezpieczeniu robotników.—Nowela należytościowa.—Ugoda indemnizacyjna).

(R.) W każdym razie nieprędzej, jak z początkiem grudnia rozpocznie się ostatnia sesja upływającej w przyszłym roku kadencji Rady państwa. Najprawdopodobniejszym terminem otwarcia ostatniej tej sesji jest dotychczas zawsze jeszcze ten, o którym wyście donieśli pierwsi, to jest dzień 2-go grudnia, jakkolwiek ze względu na spieszniejszy niż się spodziewano przebieg obrad delegacyjnych i wcześniejsze ich zakończenie nie jest rzeczą wykluczoną, że termin ten o dni kilka przyspieszonym zostanie. Jednakże czy tak, czy owak łatwo przewidzieć, że Rada państwa nie będzie miała przed świętami o wiele więcej czasu niż potrzeba na uchwalenie prowizorjum budżetu na pierwsze trzy miesiące roku 1885, to jest, że i w tym roku nie będzie naruszoną tradycja prowizorjów budżetowych. Ale mniejsza z tem. Jakkolwiek bowiem byłoby bardzo pożądanem, ażeby ze względu na oszczędność czasu można było unikać prowizorjów, a natomiast uchwalać stały budżet jeszcze przed nowym rokiem, to przecież w tym roku nie możemy nic mieć przeciw zachowaniu owej tradycji, rozumiemy bowiem aż nadto dobrze, że jednym z powodów opóźnienia terminu zwołania Rady państwa było dłuższe niż zwykle trwanie Sejmów krajowych w roku bieżącym.

O tem wszystkiem wspominamy tylko mimochodem, a to jedynie w tym celu, ażeby nas nie spotkał zarzut podobny jak w roku przeszłym, że brak nam wyrozumiałości na to, co się pomimo najlepszych chęci uniknąć nie da. Właściwym przedmiotem dzisiejszej korespondencji naszej jest jednak co innego: chcemy zwrócić uwagę na to, czego się można spodziewać jeszcze od Rady państwa, zanim się zakończy jej bieżące sześciolecie, a względnie zanim zostanie rozwiązaną.

Jest to zdaje się dość jasnem, że załatwianemi zostaną przedewszystkiem rzeczy najważniejsze, a pomiędzy tych zaś tyle, na ile czas pozwoli. Chodzi więc w pierwszej linii o to, które sprawy za najważniejsze uważać należy, a względnie, które z tych spraw uważają się za najważniejsze w sferach kompetentnych. Otóż zapewniano nas ze strony poważnej, iż w sferach decydujących niemałą wagę kładą na to, ażeby w ciągu czasu pozostającego jeszcze dla działalności ciał ustawodawczych dokonaną została reszta rozpoczętej w dawniejszych latach t. z. reformy socjalnej, a przynajmniej ażeby z kategorji tej załatwionem zostało to przynajmniej, co już rozpoczęto. Jak wiadomo jeszcze w jesieni zeszłego roku wniesionem zostało do Izby poselskiej przedłożenie rządowe, zawierające projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników. Ustawa ta stanowi właśnie niejako dalszy ciąg szeregu ustaw, które już poprzednio uchwalono, a które dążą do podniesienia i zabezpieczenia stanu rękodzielniczego i robotniczego, jak ustawa przemysłowa, ustawa określająca stosunek robotnika do chlebodawcy, ustawa o liczbie godzin robotniczych, o święceniu niedzieli itd. Wprawdzie projektowana ustawa o ubezpieczeniu robotników jest, jak wiadomo, połowiczną tylko, tak, że bez rozszerzenia i uzupełnienia nie odpowie istniejącym rzeczywiście potrzebom, a przeto też na silną napotka opozycję nawet w kołach nie sprzeciwiających jej się w zasadzie, nie mniej przeto z pewnością liczyć można na to, że będzie ona jednym z przedmiotów obrad będącej u schyłku swego istnienia Rady państwa. Ze względu na przyszłe wybory nie będzie to oczywiście pozbawionem pewnego znaczenia, i Rząd nie omieszka zapewne zrobić wszystko, ażeby ustawie tej zapewnić przyjęcie.

Drugim przedmiotem, o którym prawie z pewnością twierdzić można, że przyjdzie na porządek obrad zbliżającej się sesji, jest projekt zmiany ustawy o należytościach skarbowych. Sprawa ta była już niedawno dość bliską załatwienia w ostatniej sesji. Odnośna komisja rozbierała ją wszechstronnie, cała rzecz jednak utknęła na tem, że posłowie nasi oświadczyli się ewentualnie przeciw projektowi rządowemu, jeżeli nie będą w nim uwzględnione przynajmniej do pewnego

TANCREDO CANONICO w Studzieńcu.*)

Zażądaliście odemnie, żebym wam streścił wrażenia, jakie uniósł ze sobą ze Studzieńca senator i delegat rzymski, członek sądu kasacyjnego, wreszcie profesor i słynny kryminalista p. Tancredo Canonico. Wprawdzie trudno to wejrzeć w myśl i serce kogoś trzeciego, a mowa, która ma być odbiciem naszych uczuć i wrażeń, najczęściej pod wpływem przeróżnych towarzyskich względów, nie oddaje ich i nie odtwarza z całą ścisłością i rzeczywistością. Pomimo to, poważam się powtórzyć to, co słyszałem z ust dostojnego naszego gościa, gdyśmy wspólnie z nim i dawnym dobrym jego znajomym zwidzali studzieniecką kolonję.

W drodze, korzystając z chwil wolnych obznajamiałem dostojnego gościa z dziejami powstania naszego Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, z powolnym jego rozwojem i stanem, ustawą i składem, głównie zaś zadaniami i celami. Podział władz Towarzystwa na komitet, jako władzę prawodawczą i zarząd, jako władzę wykonawczą, znalazł on trafnym i właściwym, uderzył go jednakże brak ogólnego zebrania i dożywotność godności członka komitetu, oraz dziwny stosunek członków honorowych, powołanych jedynie do płacenia składek, bez żadnego zgoła udziału i kontroli w sprawach Towarzystwa, którego jednak są oni najżywotniejszą, składową częścią.

Musiałem mu tłómaczyć to wyjątkowemi względami i stosunkami, przyszło mi jednak na myśl, czyli tego w istocie nie zawdzięczamy wadliwej w tym punkcie ustawie i czy po części owe zaległości w składkach nie należy położyć na karb obojętności niczem zgoła nie zainteresowanej masy członków honorowych. Drugim faktem godnym wzmianki z podróży naszej było to, iż chłodny jesienny dzionek z jego mglistem, bladem niebem północy, płaska okolica przetrząśnięta laskami olch, brzóz i świerków, rozłożyste dzikie grusze po polach, miejscami dęby, wężykowate drożyny, to piaszczyste, to błotne naprzemian, ubogie nasze wioski, pojedyncze chaty, nadzwyczaj podobały się p. Canonico. Unosił się nad poezją tych obrazków pełnych melancholijnej ciszy, smutku i jakiejś rzewnej tęsknoty, a przecież dziwnie za serce chwytającego wdzięku.

Może kontrast z ognistym niebem ojczystych Włoch, może kontrast barw niknącej zieleni, ciemnego koloru jodeł i sosen, dzierzgane purpurą i złotem liście brzeziny o srebrzystej korze, obszary tych przestrzeni, równych, okiem niemal nieprzejrzanych, siniejących jakby morska bezbrzeżna fala — zajęły nieprzywykłe do nich oko, dosyć, że na mój podziw i dumę okolica podobała się gościowi i co więcej podała nam treść do wielce ciekawej gawędy o właściwościach każdego kraju, jego odrębnej piękności i wpływie ukształtowania jego gruntu na usposobienia, charakter, poetyczne skłonności i uzdolnienia zamieszkującego go ludu. Trzeba bowiem wiedzieć, że p. Canonico, oprócz głębokich studjów nad prawem karnem, jakie zjednały mu sławę niepospolitego uczonego, oddaje się z zamiłowaniem sprawom społecznym i w innych kierunkach, że pisał on i miewał odczyty o naszej literaturze, którą zna wybornie, że wreszcie z najżywszą jest dla nas sympatją i nie waha się wyrazić jej przy każdej sposobności.

Sam Studzieniec, pierwsze ogólne, powierzchowne wrażenie, jakie sprawia osada, było dla naszego gościa jak najlepsze. Wprawdzie wstępował on w jej progi jak najlepiej usposobiony, w Petersburgu bowiem powiedziano mu, że to „dzisiejsza sława kraju", spotykał się już i zagranicą z pochlebnemi o niej wzmiankami, tym razem jednak, dzięki Bogu, rzeczywistość nietylko jego nie zawiodła, ale jak mnie później zapewniał, przeszła je o wiele.

Krzyż na sztucznej jakby wyrosły skale i niby możnemi, a przecież miłosnemi ramiony obejmujący tulące się do stóp jego domki kolonji, symbolizuje mistyczną skałę stwardziałych serc zepsutych czy nieszczęśliwych, z których przecież pod wpływem posiewu dobrego ziarna, pod podmuchem ciepłego tchnienia, wyrasta nawet i na opoce — zbawienia drzewo! Godło też to u wrót kolonii, którego gdzieindziej nie spotkał, podobało mu się bardzo, równie jak i wdzięczna symetrja samej kolonii i jej nietynkowane domki z takąż kaplicą.

Po lekkiem pokrzepieniu sił i rozgrzaniu się w gmachu administracyjnym, przyczem miałem sposobność przedstawić p. Canonico przewodników i zwierzchność osady, przystąpiliśmy zaraz do szczegółowego jej obejrzenia i zwidzenia.

Przedewszystkiem na dany przez inspektora sygnał, wyroiła się z domków dziatwa i uszykowawszy się podług rodzin z przewodnikami tychże na czele, stanęła przed nami szeregiem. Środek jego zajęła wzorowa rodzina, oznaczał ją sztandar kolonji, jaki z dumą niósł celujący wychowanek osady.

Wytłómaczyłem przy tej sposobności panu Canonico urządzenie, podział rodzin i klas studzienieckich, znaczenie sztandaru honorowego, naszywek i buljonów na rękawach i ramionach chłopców, a oznaczających klasę, do której należą, tudzież będących zarazem świadectwem ich postępów i prowadzenia się. Połączenie systemu rodzinnego (metrejskieego) z klasowym, czyli oddziałowym (zbliżonym do irlandzkiego), znalazł gość nasz nader szczęśliwem.

Charakterystyczne twarze i postacie dzieci dały nam pobudkę do ciekawej rozmowy o wyraźnym typie, jakim przestępność nawet w tak młodych latach zaznaczyć się umie.

Pan Canonico, zastrzegając się przeciw fatalizmowi, rozwinął jednak przedemną głębokie swoje poglądy: o potędze okoliczności i zewnętrznych wpływów, jakie do pewnego stopnia w obec nowoczesnych obserwacyj, pozwalają, a nawet każą przypuszczać istnienia pewnej w tej mierze działalności, pewnego fatalizmu występku. Zanadto jednak była to długa rozprawa, żeby ją tutaj powtarzać.

Na nowy zresztą sygnał inspektora, chłopcy podzielili się wnet w nowe grupy i rozeszli do codziennych swoich zajęć, na pole i do warstatu, my zaś podążyliśmy do domków.

Wytłumaczywszy znowu panu Canonico znaczenie i nazwy pojedynczych domków, jak: prelegentów, małżonków Wieczorkowskich, Sobańskiego itp. (przyczem z umysłu przemilczałem o niefortunnym, już od tak dawna projektowanym domku Warszawy, na który coś, pomimo gorącego nawoływania naszej prasy — miasto zdobyć się dotąd nie umiało, czy nie mogło i na który tak powolnie płyną składki, a nawet obecnie jakby zupełnie ustały) — kolejno zwidzaliśmy ich wnętrza. Pomysł naszych żelaznych łóżek w sypialniach, dozwalający nam w jednej chwili sypialnie te zmienić w sale dla szkoły, nader podobał się i zajął senatora. Łóżka te, tak mało zajmujące miejsca, w których nie może zalęgnąć sie robactwo, które najmniejsze dziecko podnieść i złożyć jest w stanie, znalazł on nieporównanie wyższemi od metrejskich kongematów, którym te same p. Canonico czynił zarzuty, z jakiemi niegdyś i ja występowałem w korespondencji mojej z pp. Demetz i Blanchardem i jakie sprawdziłem na miejscu we Francji. Powietrze w salach sypialnych odświeżane, nieco pierwotnym wentylacji sposobem, wydało nam się pomimo to zupełnie świeżem i czystem. Dawny podział osadników na rodziny, po 15 w jednej rodzinie, więcej trafiał do przekonania pana Canonica, niż chwilowy po 18 (wywołany brakiem domków i pomieszczenia w kolonji).

Maksimum 200 wychowańców, jakiego według ustawy ludność naszej kolonji przejść nie ma i nie powinna, również znalazła aprobację p. Canonic'a, właśnie z dopiero co dotkniętych względów. Odległość łóżek sypialnych i sposób nadzoru nad śpiącą dziatwą, wydały mu się dostatecznemi.

Zgodziliśmy się, że jakkolwiek fikcyjna to rodzina, powinna ona wszakże zbliżać się i przypominać naturalną, że zatem złożona z 40 dzieci, jak w Mettray, jest niemożebne, bo takiej w naturze nie spotyka się nigdy, że z 12 wychowańców, jak w Roubes Haus, byłaby najodpowiedniejszą, bo najbliższą prawdy, bo dozwalającą indywidualizacji, będącej podstawą racjonalnego wychowania, gdyby znowu nie to, że administracja staje się nieco utrudnioną i kosztowną, pomieszczenie rodzin osobne i znalezienie dla nich przewodników, czyli tak zwanych ojców, niepospolicie mozolnem.

Jeszcze większe przecież nad sypialnie wywołały uznanie warstaty. Zastaliśmy chłopców zajętych pracą. Stuk narzędzi, nawet hałas, zagłuszały wesołe śpiewki młodych pracowników z dziecięcą energją i zapałem, oddanych kołodziejstwu, stolarstwu, szewstwu i krawiectwu. Rytm i melodja zlewały się nieraz z miarowemi uderzeniami młotka, zgrzytem piły lub szmerem hebla. Z najżywszem zajęciem i uznaniem oglądał p. Canonico wyroby chłopców, tu części wozów i bryczki, koła, szprychy, osie, tam bogato, zdobnie, nawet artystycznie rzeźbione szafki, krzesła, kredens, wytworne bibljoteczki, podziwiał elegancję, dokładność, a wreszcie gust, sumienność i taniość nawet wyrobu tych przedmiotów. Gdzieindziej spotkaliśmy się z ubraniem i szyciem takowego przez chłopców pod nadzorem ojców, z butami, trzewikami i sabotami, a właściwiej trepkami, które bardzo się podobały ze swej praktyczności szanownemu gościowi. W kuźni (nieco za obrębem kolonji dla bezpieczeństwa od ognia leżącej), też same przedstawiły nam się obrazki, oblane tylko smugami świateł dwóch potężnych kominów, oświecone mirjadem iskier sypiących się z pod

*) Powyższy fejleton zamieszcza w jednym z ostatnich numerów „Słowo" warszawskie.

stopnia niejednokrotnie już przez pismo wasze wskazane i podniesione ulgi dla naszego stanu włościańskiego, szczególnie co się tyczy tak uciążliwych dotychczas należytości spadkowych. Wówczas stanęło na tem, iż Rząd w końcu zdawał się skłaniać do życzeń posłów polskich, które i w klubie czeskim znalazły poparcie. Spodziewać się więc należy, że jeżeli sprawa ta przyjdzie znowu pod obrady parlamentu, żądania Delegacji polskiej przecież uwzględnione zostaną.

Natomiast jest rzeczą bardzo wątpliwą, a przynajmniej niepewną, czy podjęta zostanie sprawa ugody Rządu z Galicją w przedmiocie funduszu indemnizacyjnego. Nasi posłowie nie podniosą jej z pewnością, a wątpimy, czy i Rząd nie będzie wolał poczekać, aż się zmniejszy opozycja, wywołana w centrum przeciw tej sprawie, za pomocą znanych sztuczek p. Lienbachera. Rzecz to w ogóle dla nas wcale nie pilna i może sobie poleżeć aż do przyszłej kadencji.

Ziemie polskie.

W końcu października zwidził gubernję Grodzieńską biskup wileński ks. Gintowt. Korespondent *Kraju* z powiatu Wołkowyskiego, pisząc o tem pomiędzy innemi, tak się wyraża: „Lud odzwyczaił się od widoku pasterza, to też nie spotykają go przy wjeździe do kościoła owacje i radośne okrzyki; w zachowaniu się włościan prędzej można dostrzedz uczucie ciekawości i zakłopotania. Ale ta sama ludność przy wyjeździe biskupa żegna go na kolanach ze łzami żalu i wdzięczności, taką sympatję i miłość umie sobie zjednać nasz pasterz w przeciągu krótkiego czasu, na godziny obrachowanego. Wszystkie jego przemówienia zwrócone są do ludu prostego, który z nich uczy się, że wiara bez uczynków jest czczą formą, że miłość braterska, sprawiedliwość i wytrwałość w spełnianiu obowiązków, cechują prawdziwego chrześcianina.“ Inny znów korespondent wspomnianego pisma o tej samej wizycie tak się wyraża: „Niektóre dekanaty naszej gubernji doczekały się tak wielce pożądanej wizytacji JEks. biskupa wileńskiego. Ks. biskup wizytował kościoły dekanatów: słonimskiego, kobryńskiego, prużańskiego i wołkowyskiego. Do ostatniego kościoła, wizytowanego w dekanacie kobryńskim, w majątku Repla, przybył ks. biskup 22. (10.) października. Czcigodny nasz pasterz zabawił tu i w przeciągu dwóch dni wybierzmował przeszło 5000 osób. W ogóle wizytacja ta wywarła niezwykłe wrażenie na miejscowej ludności, od lat już przeszło pozbawionej pasterza. To też trudno opisać ten zapał, z jakim go ludność witała. Po skończonem obrzędzie bierzmowania, pasterz przemówił gorącemi słowy do zebranych tłumów, żegnając je i prosząc, aby, gdy wrócą do domów, opowiadali tym, co tu nie byli obecni, wszystko, co widzieli i słyszeli, mianowicie, że widzieli swego pasterza, który przesyła im swoje błogosławieństwo i zaklina, aby mężnie trwali w wierze ojców i szanowali władzę od Boga nadaną — najjaśniejszego cesarza. Przemowa ta wywarła silne wrażenie na zebranym tłumie. Że takie wizyty musiały wywrzeć zbawienny wpływ na lud nasz, w którym moralność mocno upadła, o tem mowy być nie może. N i c z e m p r z e t o n i e p o w e t o w a n ą j e s t s z k o d ą, ż e d a l s z y i c h c i ą g z o s t a ł n a g l e p r z e r w a n y m“. Pełniący obowiązki wileńskiego generał-gubernatora Kochanow, kazał je przerwać; to rzecz jasna. Już to w ogóle mówiąc, niemiłe są podobne wizyty swarjowanej Moskwie, bo utwierdzają lud w religji katolickiej, a że nadto, jak się to łatwo domyślić temu, kto zna Litwę, i tamtejszy lud prawosławny, który z pewnością nie z mniejszym od katolików zapałem garnął się po błogosławieństwo prawdziwego pasterza, to tem skwapliwiej pchnął Kochanow depeszę, z rozkazem, w skutek policyjno-popowskich donosów, by ks. biskup zaniechał dalszych swych wizyt, wykazujących (zdaniem takich Kochanowych) w sposób impertynencki całą nicość popów moskiewskich. Żaden dziennik rossyjski nigdy nie donosił, ażeby lud roczulony na kolanach żegnał archiereja swojego w głębokiej Rossji.

---

młotów silniejszej, bo najstarszej prawie naszej młodzieży, więcej przeto fantastycznie.

Kościółek wzniesiony z bogatej i wspaniałej ofiary szanownych Ludwikostwa Górskich, (pani Górska jest z domu książąt Galicynów, ale katoliczka i najzacniejsza niewiasta rosyjska, p. R.), nader miłe wywarł na zwidzającym wrażenie, poczynając od pełnych myśli obrazów św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży i św. Dyzmy, aż do symbolicznego odtworzenia cnót chrześciańskich pędzlem Gersona i poważnych ścian kościółka. Korzystając ze światła kończącego się dnia, zwidziliśmy już prawie nad samym słońca zachodem ogród kolonji, jej pola i zabudowania gospodarcze, z młotnią, kuźnią, piekarnią i pralnią, tudzież spiżarnie i celki. Wszędzie spotykaliśmy gromadki chłopców, tu z motykami i szpadlami zajęci byli plantowaniem gruntu i kopaniem; tam wyrostek bronował w polu; pod lasem inny pasł małe stado krów naszych; w kuchni kilku pomagało kucharce przygotowywać kolacje, ci skrobali i obierali jarzyny, tamci drwa łupali i pilnowali kotłów z jedzeniem; w piekarni pieczono właśnie czarne i białe chleby, które, mówiąc nawiasem, zamawiają [illegible] dygnitarzy; w stodole jedną grupę naszych wychowańców znaleźliśmy zajętą rznięciem sieczki, drugą z trzech chłopców złożoną, młóceniem żyta. Uderzenia jakby w takt cepów, oryginalny odgłos ich, [illegible] dłużej gościa przy tem zajęciu, do jakiego nie nawykło.

Ruch, życie na każdym kroku, różnorodność zajęć, które każdy z wychowańców kolonji przejść kolejno musi, sam ten systemat przeprowadzenia chłopców przez takowe, zapoznawania ich z wszelkiemi gałęziami domowej i rolnej pracy, broniący ich od próżniactwa, i uczący wychowańców naszych radzenia sobie w rozmaitych położeniach i wypadkach, zjednał też dla siebie uznanie p. Canonico. Dziwił się on, jak na tak mało wdzięcznym warsztacie, jakim widział grunt kolonji, można było wytworzyć tak dogodne, pozyskać rezultaty pracy, o jakich mu mówiłem. Świadczą bo też one o staraniu mozolnym, o usilności i przemyślności młodych robotników i ich kierowników.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawy zagraniczne.

Berlin 11. listopada. *Nation. Ztg.* ogłasza statystykę wyborczą socjalistów, według której oddano w dniu 28. października 1884 r. 550.000 głosów na socjalistów.

W roku 1877 oddano ich 493.477
W roku 1878 „ „ 437.158
W roku 1881 „ „ 311.961

Na szczególne państwa Rzeszy rozdzielają się socjalistyczne głosy jak następuje:

W Prusach oddano 28. paźdz.	1884	253.000
	w r. 1881	132.000

przyrost przeto socjalistycznych głosów przez trzy lata wynosi 121.000.

W Bawarji oddano 28. paźdz.	1884	36.500
	w r. 1881	21.760

przyrost wynosi przeto 14.750 głosów.

W Saksonii oddano 28. paźdz.	1884	120.000
	w r. 1881	88.000

przyrost wynosi zatem 32.000 głosów.

W Wirtembergji oddano 28. paźd.	1884	10.000
	w r. 1881	6.000

przyrost zatem wynosi 4000 głosów.

W Badenii	w r. 1884	10.000
	w r. 1881	4.700

przyrost wynosi 5.300 głosów.

W Hesji	w r. 1884	20.000
	w r. 1881	13.800

przyrost wynosi 6200 głosów.

W Alzacji i Lotaryngii	w r. 1884	3.000
	w r. 1881	600

przyrost przeto 2400 głosów.

W Meklemburgii	w r. 1884	2.300
	w r. 1881	1.000

przyrost o 1300 głosów.

W obudwóch ks. Reuss	w r. 1884	9.500
	w r. 1881	5.000

przyrost o 4500 głosów.

W Brunszwiku	w r. 1884	8.050
	w r. 1881	5.000

przyrost o 1700 głosów.

W Sachsen-Coburg-Gotha	w r. 1884	8.050
	w r. 1881	1.550

przyrost o 6200 głosów.

W Hamburgu zwiększyły się socjalistyczne głosy o 14.300, w Bremie o 200, w Lubece o 1700. Najwięcej głosów socjalistycznych przyrosło w małych księstewkach Reuss i Gotha. W Hamburgu zaś od r. 1874, w którym oddano na socjalistów tylko 13,800 głosów, potroiły się takowe, bo dnia 28. października b. r. oddano ich 37.500.

Petersburg 11. listopada. Polemika a raczej krucjata przeciw dziennikowi *Nowoje Wremja*, rozpoczętą została aż w kilku dziennikach naraz. Nie jest to zresztą nic nowego, bo i bez dzisiejszych występów niejednokrotnie już zarzucano temu dziennikowi brak wszelkiej uczciwości. Przytaczamy dzisiejsze odezwy dzienników, żeby przekonać tych wszystkich co uważają *Nowoje Wremia* za dziennik poważny, że są w błędzie i że pośród swoich gazeta ta jest uważana za najbardziej nieuczciwą. *Żywopisnoje Obozrienje* wychodzące w Tyflisie tak pisze:

„Poświęciwszy się na służbę u najgrubszych instynktów tłumu, *Now. Wremia* w szkaradny sposób urąga najszlachetniejszym porywom myśli rosyjskiej. Nie zająwszy żadnego określonego stanowiska i punktu zapatrywania, prowadzone przez ignorantów, zamiast objaśniać opinję publiczną i właściwemi prowadzić ją drogami, *Nowoje Wremia* wniosło pośród naszej prasy demoralizujący wpływ paszkwilu i skandalu.

„Skalanemi swemi usty broni rzekomo *Wremia* cerkwi i prawosławia, a współcześnie popularyzuje *Nanę* i drukuje najwyraźniejsze paszkwile z życia prywatnego mężczyzn i kobiet. Nie ma nic obmierzlejszego nad łzy krokodylowe takiego dziennika, wylewane nad szantażem w prasie. Toż powodzenie osiągnięte przez *Nowoje Wremia* na tej drodze i zupełna bezkarność, zrodziły właśnie cały szereg organów szantażu. I co znaczy nawet ten szantaż praktykowany z aktorkami, przedsiębiorcami ogródkowymi i t. p., w porównaniu z taktyką rozwijaną przez *Nowoje Wremia* względem przeciwników? Paszkwil, denuncjacja, raport, oszczerstwo, wdzierające się nawet w progi rodzinne -- oto oręż, którym walczy zgraja p. Suworyna. Dziś Suworyn denuncjuje redaktora *Strany*, jakoby ten pomagał w r. 1863 w sprawie rozpowszechniania polskich proklamacyj; jutro jeden z jego „współpracowników“ przyznaje się od niechcenia, że literat X. przed laty 25 chciał się zaciągnąć na członka tajnego stowarzyszenia, służącego występnym celom. I czy jest sposób, zapytujemy, do pogodzenia się z organem takich ludzi, którzy wedle malowniczego wyrażenia L. Połońskiego, „własną twarzą gotowi upaść w błoto, byle odrobina tego błota spadła na przechodnia“. *Echo* petersburskie z innego punktu widzenia występuje przeciw dziennikowi pana Suworina. Organ ten staje w obronie naszej i stara się prostować te fałsze i niegodziwości, jakie w ostatnich czasach dawano u nas czytelnikom *Nowoje Wremia*. Tu więc jest wykazanie fałszywości opinji jakoby my sami starali się podtrzymywać nieufność względem nas. Dalej jest mowa o tem, iż niesłuszną a raczej nieuczciwą jest rzeczą przekręcać fakta i przedstawiać je w świetle fałszywem, jak to miało miejsce we wszystkich artykułach poświęconych następstwom ostatniego konkordatu z Rzymem i wizytom wyższych duchownych zwidzających swe dyecezje. Nareszcie autor listu pisanego do *Echa* dodaje, że obecnie intrygi klerykałów galicyjskich nie mają wcale posłuchu w Królestwie Polskiem i kończy sprostowaniem fałszywych twierdzeń *Now. Wrem.*, jakoby presja w latach sześćdziesiątych zainagurowaną została przez miejscowe namiestnictwo. Autor listu powiada, że bardzo był bliski temu co się wówczas działo i że ówczesny namiestnik nie przyłożył do tego ręki, bo był zajęty tylko myślą o utrzymaniu się na zajętem stanowisku i nie miał już wcale ducha inicjatywy.

Taką jest treść listu w zakończeniu, którego autor zwraca uwagę na tę fałszywość informacji, jaka bije z każdej szpalty dziennika *Nowoje Wremia* piszącego o tem, o czem nie ma pojęcia, albo rozmyślnie przekręcającego fakta. Najsmutniejsze w tem wszystkiem to, że taki dziennik ma wielu czytelników i przez wielu uważany za wyrocznię.

KRONIKA.

Lwów dnia 1. listopada.

Wiadomości osobiste. Dr. Z a j ą c z k o w s k i Władysław, profesor szkoły politechnicznej we Lwowie, na prośbę kolegów wniósł podanie do Ministerstwa, w którem cofa swoją deklarację przyjęcia posady w uniwersytecie krak po prof. Mertensie. — P. Józef S a l a m o n, ck. starosta w Borszczowie, otrzymał od Ojca św. krzyż kawalerski orderu św. Grzegorza, który wręczony mu już został wśród uroczystych ceremonij, przez delegata ks. bisk. Sembratowicza, ks. kanonika i proboszcza w Skale, O. Kosteckiego. — P. Karol B i e g a ń s k i, rodem z Tarnowa, otrzymał wczoraj na uniwersytecie krak. stopień doktora praw. — P. Teodor B a l i k o w s k i, inżynier, rodem z Galicji, mianowany został inspektorem kolei żelaznych w Galicji. P. B. pobierał nauki we Francji, a od 10 lat przebywał stale i pracował w Rio-Janeiro przy Ministerstwie komunikacyj.

Nekrologja. Dr. Andrzej O r z e c h o w i c z zmarł d. 12. bm. w 70 r. życia.

† Henryk Redlich. Śmierć Redlicha, jakkolwiek spodziewana oddawna, sprawiła wszędzie bolesne wrażenie. Redlich umarł d. 10. bm. w Berlinie, dokąd się udał celem szukania lekarskiej porady, a umarł tak jak żył — w niedostatku i prawie w zapomnieniu. Urodził się w Łasku w Kaliskiem r. 1840, kształcił się w szkołach sieradzkich, studja zaś rysunkowe odbywał najpierw w warszawskiej szkole sztuk pięknych, pod kierunkiem prof. Kaniewskiego. Później kształcił się w Dreźnie i Monachium. Wszędzie spotykał się z najprzychylniejszą krytyką, a jury wystawy paryskiej przyznało mu nawet złoty medal. Z śmiercią Redlicha straciła polska sztuka rytownicza jednego z najlepszych pracowników.

Kalendarz. S o b o t a (15.) Leopolda Wyzn. — Przybysława. Wschód słońca o godz. 7. min. 15, zachód o godz. 4. min. 15.

K a l e n d a r z y k m y ś l i w s k i. W listopadzie polować wolno: na słonki, cietrzewie i głuszce, jarząbki, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne, jelenie, kozły, zające, borsuki i lisy.

Brak porozumienia. Na podstawie doniesienia *Gaz. Nar.* donieśliśmy wczoraj o zamierzonej wycieczce naszych artystów do Żółkwi. Tymczasem równocześnie z naszem doniesieniem pojawiło się w *Gaz. Nar.* oświadczenie, że Dyrekcja teatru nie może pozwolić na tę wycieczkę z powodu troskliwości o zdrowie artystów.

Jakimże to stało się sposobem? Oto, jak wyjaśnia *Nar. Gaz.*, pomyłka zaszła dlatego, iż redaktor *Gazety* nie porozumiał się dość wcześnie z dyrektorem teatru. *Inde error!* Na co mógł się zgodzić redaktor *Gazety* — na to nie mógł pozwolić dyrekor teatru, który z tytułu urzędu swego m u s i pamiętać o zdrowiu artystów.

W sprawie dotacji gr. kat. biskupstwa w Stanisławowie, rozesłała była *Wien. Corr.* do wszystkich dzienników komunikat tej treści, że mianowicie z dochodów gr. kat. metropolji lwowskiej, wydzielaną ma być rocznie kwota 7000 złr. na uposażenie gr. kat. biskupa w Stanisławowie. Dalej, że pensja 12.000 złr. płacona eksmetrop. ks. Sembratowiczowi, z dochodów metropolji lwowskiej, odtąd pobieraną przezeń będzie z funduszu religijnego. Wiadomości powyższych nie podaliśmy w *Dzienniku* w właściwym czasie, uważając je za czysty wymysł dziennikarski, pozbawiony wszelkiej podstawy. A pozbawiony choćby z tej przyczyny, że wydzielenie jakiejś kwoty z dochodów metropolji mogłoby być przedsiębranem jedynie za wiedzą i aprobatą każdorazowego metropolity, w czasie zaś wakansu, za przyzwoleniem stolicy papieskiej. O takiem przyzwoleniu papieża do tej pory nic nie wiadomo. Równie co do wrzekomego obciążenia funduszu religijnego dożywociem 12.000 złr. rocznie dla eksmetropolity ks. Sembratowicza, wiadomość *Wien. Corr.* była więcej niż problematyczną, gdyż jak wiadomo, fundusz rzeczony jest własnością wspólną obudwu obrządków krajowych. Być może raczej, że płaca ks. arcb. J. Sembratowicza przejdzie na etat skarbu państwowego, lecz w takim razie dowiemy się o tem dopiero z budżetu p. min. Dunajewskiego na r. 1885.

Rocznica listopadowa. Otrzymujemy następującą odezwę: „Rodacy! Zbliża się rocznica dwudziestego dziewiątego listopada. Z różnych stron nam donoszą, że i tym razem dzień ów będzie godnie święconym. Zbierzemy się na wieczorkach odczytowych, muzykalnych, deklamacyjnych; odświeżymy sobie pamięć owej wielkiej doby, uczcimy jej bohaterów poległych i żywych, a grosz, jaki przy tem wpłynie, oddamy do funduszu Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831, który niestety jest mniej zasobny, niż niezbędna potrzeba wymaga. Godnem jest wielkiego narodu, aby jego pracownicy, bojownicy, trudami i wiekami skołatani, w spokoju spożywali chleb zasłużonych, a mianowicie, aby ten święty chleb nie z rąk łuszczych, choćby najzacniejszych, ale z rąk ogółu otrzymywali, jako rodzice narodu. Rodacy! Jesteśmy pewni, że nie tylko w tych miejscach, o których już wiadomość mamy, ale we wszystkich w kraju, gdzie możliwe są zebrania, odbędą się takie wieczorki 29. listopada b. r. Tylko ten posiada prawa, kto spełnia obowiązki, a tylko wtedy spełnianie obowiązków dodaje sił i otuchy w czasach niedoli, kiedy się spełnia je święcie i serdecznie! Gdzieby trudnem się okazało obchodzić jedną po drugiej rocznicę Mickiewiczowską i Saturninową — i odbyć się miała tylko rocznica Mickiewiczowska jako pierwsza co do dnia w miesiącu — można rzecz pogodzić w ten sposób, iżby część dochodu oddano do funduszu Towarzystwa opieki weteranów z roku 1831. Uzyskane pieniądze należy bądź za pośrednictwem redakcyj, bądź wprost odsełać na ręce prezesa tegoż Towarzystwa, JW. Walerjana Podlewskiego, członka Wydziału krajowego. *Jan Dobrzański*, dr. *Bronisław Longchamps.*“

Niedyskrecja. Drogą dość często gdzieindziej praktykowaną, dostał się w ręce nasze telegram, wysłany wczoraj do czasopisma: *Revista teatrale e melodramatica:*

„L v o v a 14. Novembre.

La representatione dell' ieri sera „Gli Hughuenotti di maestro Mayerberini“ era un trionpho immense degli' artisti italiani, notammamente della Sigra Archelini (Valentina), Sigra della Scalschia (Valois); Sgra Piaye (pagio) e dei sigri: Villa, Robirato, del' Alma, Jeromini e Gnberschigi. Direttore dell' orchestra maestro Jareschini; regissario Sgr Miscchovschini.

Tutto il pubblico, innumerato, composto princiipalmente dei famiglie aristocratice, procedenti dei tempi anche antichristiane — il pubblico — dico, agitato del' artistico delirio, ha chiamato tutti gli artisti per cente volte. Immediatamente dopo la representatione sigr Villa fu riceavutto, comme membre onorifico dell' Academia di Culparcuovo, e transportato la sua residenza nell' assistenza dei signeri gli Dottori Hochardini e Neuserigi. Tutta la citá entusiasticamente deliranda.“

Z funduszu powodziowego, zebranego przez krajowy komitet pomocy dla ofiar powodzi, pozostała, jak wiadomo, reszta, którą komitet w chwili rozwiązania oddał Wydziałowi krajowemu do dyspozycji. Część tej reszty (5890 zł.) rozdał Wydział krajowy ostatniemi czasy tytułem zapomogi. Otrzymało zapomogę kilku powodzią zupełnie zrujnowanych właścicieli dóbr tabularnych, które tylko pod względem formalno-prawnym na tę nazwę zasługują, bo stanowią właściwie posiadłości gruntowe, niezapewniające pewnego bytu właścicielom. Dalsze zapomogi otrzymało 46 włościan z Jankowic, w powiecie chrzanowskim, i 18 włościan w powiecie myślenickim. Wspomógł także Wydział krajowy jednego gr.-kat. kapelana i dwóch nauczycieli ludowych, srogo powodzią dotkniętych.

Wypadek. Przy budowie dwupiętrowego domu na obszarze dworskim w Bąkowicach, powiatu Staromiejskiego, runęła część gzymsu, przyczem murarz Karol Beniak z Chyrowa utracił życie, a trzej inni robotnicy zostali ciężko uszkodzeni. Śledztwo sądowe w toku. *(Gaz. Lw.)*

Konfiskata. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie potwierdził konfiskatę numeru *Słowa*, w którym znajdował się artykuł pt.: „Jeszcze o pobycie ks. Naumowicza i p. Płoszczańskiego w Petersburgu“, budzący nienawiść i wzgardę dla Rządu.

Stowarzyszenie pracy kobiet. Z szeregu pięknych manifestacyj pamiątkowych — jakich widownią był nasz cmentarz Łyczakowski w czasie ostatnich Zaduszek — podnieść należy szlachetny, cichy czyn lwowskiego „Stowarzyszenia pracy kobiet.“ Stowarzyszenie to od miesiąca prowadzące między innemi i pracownię sztucznych kwiatów — postąpiło prawdziwie patrjotycznie, poświęcając pierwsze wyrobione przez siebie kwiaty — pamięci poległych bohaterów naszych; ozdabiając ich krzyż pamiątkowy bardzo gustownym, kosztownym, kolosalnych rozmiarów wieńcem. Przypominamy tedy fakt otwarcia tej nowej pracowni sztucznych kwiatów w naszem mieście, i gorąco ją naszym paniom polecamy, nie wątpiąc, że pracownia ta zastąpić potrafi w zupełności liche a drogie zagraniczne wyroby tego rodzaju, i tak gustem jak trwałością i znacznie niższemi cenami, zupełnie tamte wyruguje.

Mianowania. Namiestnik mianował koncepistów Namiestnictwa: Józefa Zaleskiego, Zdzisł. Gepperta i Tad. Rosborskiego prowizor. komisarzami powiat.; praktykantów koncept. Namiest.: Stan. Dunina Rzuchowskiego i Ludzimiła Trzaskowskiego, oraz b. praktykanta konc. Kaz. Skrzyńskiego we Lwowie prowiz. koncypistami Namiest. Dalej przeniósł p. namiestnik prowiz. komisarza powiat. Józefa Zaleskiego z Krakowa do Brzeżan, prowiz. koncypistę Nam. Stan. Dunina Rzuchowskiego z Gorlic do Kolbuszowy, i praktykantów konc. Nam.: Lud. Strassewskiego z Krakowa do Namiest., Wacł. Buchlewicza z Kolbuszowy do Biały, Józefa Langego ze Złoczowa do Horodenki i Wład. Jaworskiego z Biały do Gorlic.

Rada szkolna kraj. mianowała tymczasowego nauczyciela Eug. Kubrichta rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Lubieńcach.

Ruch budowlany. Z przyjemnością notujemy każdy fakt w kierunku upiększenia naszego miasta, które dotychczas ze smutkiem przyznać musimy, w piękne a gustowne budynki wcale nie obfituje. Otoż pośród nowych kamienic zwraca na siebie ogólną uwagę budowla p. Marji Sumperowej, przy ulicy Zygmuntowskiej l. 13, odznaczająca się nader gustownym stylem i prześliczną ornamentyką dłuta profesora Marconiego.

Odszczególnienie. Szef sekcyjny w ministerstwie finansów, dr. Maurycy Ender baron Mallenau otrzymał godność tajnego radcy.

Z armji. Podpułkownik 10. pułku dragonów Antoni hr. Mittrowsky otrzymał na żądanie całoroczny urlop; intendant wojskowy I. kl. Karol Patzelt, szef intendantury I. korpusu w Krakowie, przeniesiony na razie w stan spoczynku.

Wiadomości dyecezjalne. W prepozycji na opróżnione probostwa postawieni zostali w Lacku szlacheckim dekanatu Tyśmienickiego w ternie ks. Józef Kustynowicz z Uhrynkowiec, ks. Zenon Simenowicz, z Bolechowa i ks. Michał Car, z Gumieńca, w Dusanowie, dek. Narajowskiego: ks. Szymon Konopka, z Wołkowa, ks. Józef Rewakowicz, z Gajów i ks. Tymot. Kiekisz, z Baczewa, na kapelanję w Czabarówce, dek. Husiatyńskiego, ks. Antoni Turkiewicz, z Orzeszkowiec, ks. Antoni Aliśkiewicz, z Chmieliska, i ks. Donis. Eliasiewicz z Czabarówki.

Komitet zawiązany w powiecie Limanowskim dla niesienia pomocy dotkniętym tegoroczną powodzią, ogłasza następujące sprawozdanie z swoich czynności. Zebrano ogółem 787 zł. 31 ct. Z tego odesłano do Prezydjum ck. Namiestnictwa 84 zł., resztę 703 zł. 31 ct. rozdano stosownie do potrzeby, a mianowicie: dla 8 włościan gminy Kamienica 86 zł., dla 2 wł. gm. Łososina Górna 30 zł., dla 1 wł. gm. Młynne 15 zł., dla 5 wł. gm. Laskowa 85 zł., dla 5 wł. gm. Mszana Dolna 30 zł., dla 11 wł. Kasinka Mała 70 zł., dla 40 wł. gm. Łabomierz 150 zł., dla 19 wł. gm. Limanowa 70 zł., dla 1 wł. gm. Sowliny 25 zł., dla 1 wł. gm. Tisarzowy 8 zł, dla 2 wł. gm. Męcina 30 zł., dla 1 wł. gm. Strzeszyce 15 zł. W końcu pozostawiono dla włościan gminy Stopnice Królewskie, Tymbark i Mszana Górna u pana starosty celem rozdania kwotę 89 zł. 31 ct.

Wykaz poszczególnych datków częścią już ogłoszony, co do reszty podany będzie w *Gaz. Lw.*

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 13. listop. Skradziono panu J. K. szal wartości 10 zł., a pani J. L. zapomniała w dorożce Nr. 72 zarękawek z baranków krymskich wart. 12 zł.

Kraków 13. listopada. Namiestnictwo wezwało Prezydjum m. Krakowa, aby przedstawiło 3ch kwalifikowanych mężów, jako znawców, co do wywłaszczenia posiadłości gmin miejskich i wiejskich pod koleje, budować się mające. Znawca taki musi być dokładnie obeznanym ze stosunkami miejscowemi, gospodarczemi, tudzież z pomiarem gruntu i budowli.

Krakowska komisja wodociągowa odbyła dnia 12. bm. pod przewodnictwem r. m. dr. W. K o p f f a posiedzenie, na którem imieniem podkomisji finansowej odczytał dr Szajnocha 8 pytań, które w sprawie budowy wodociągu mają być przedłożone do odpowiedzi inżynierowi Friederichowi w Karlsruhe. Pytania te przyjęto bez zmiany. R. m. dr. Domański odczytał list, donoszący o pogłębianiu kopalni węgla w Rudnie. Ponieważ kopalnia ta znajduje się po za okręgiem ochronnym źródeł regulickich, uchwalono nie robić w tej sprawie żadnych kroków, dowiedzieć się atoli w starostwie górniczem, co się dzieje z wyznaczeniem okręgu ochronnego dla Regulic. Następnie r. m. dr Domański uwzględniając oznaczenia potrzebnej dla miasta wody ze strony komisji niemieckiego Towarz. inżynierów wodnych i gazowych, przedkłada 24 pytań, na które Magistrat ma odpowiedzieć, by można oznaczyć potrzeby m. Krakowa. Pytania te przyjęto bez zmiany, z dodatkiem r. m. Zieleniewskiego co do prywatnych maszyn parowych w mieście, dla których woda studzienna krakowska, jako bardzo wapienna, jest wielce niekorzystna. Na danie odpowiedzi wyznaczono miesiąc czasu. W dalszym ciągu r. m. dr Domański wniósł, by inżyn. Friederichowi udzielić jak najrychlej żądanych przez niego planów i dat, odnoszących się do źródeł regulickich i trasy, przez śp. Klingera proponowanej. Wniosek ten przyjęto w zupełności, równie jak wniosek dalszy, dotyczący niwelacji jak najściślejszej 6 głównych zdrojów regulickich, przeznaczonych do wodociągów, pomiarów wody zdrojowej i gruntowej w okolicach Baczyna i dokładnej obserwacji wydatności źródeł regulickich za pomocą basenu już dawniej zbudowanego. O daty meteorologiczne Krakowa postanowiono udać się z prośbą do Dyrekcji obserwatorjum astronomicznego. Oświadczenie fabryki wyrobów glinianych w Münsterbergu na Szląsku pruskim co do dostawy rur wodociągowych przyjęto do wiadomości, uchwalono kredyt na roboty z przyjęcia wniosków powyższych wynikające, i przyjęto wniosek r. m. dr. Domańskiego, by wszystkie akta i plany dotyczące wodociągów, ze względu na wielką ich ważność, były dokładnie spisane i u wiceprezydenta dr. M. Schmidta osobno przechowywane, który je w razie potrzeby za rewersem wydawać będzie.

Kraków 13. listopada. *(Proces socjalistów.)* — Prowadzenie rozprawy przeciw Bolesławowi Malankiewiczowi i wspólnikom przy drzwiach zamkniętych, nawet w czasie stawiania wniosków co do tajności rozprawy i w czasie odczytania aktu oskarżenia sprawiło tu niemiłe wrażenie, gdyż wielokroć gorsze sprawy, jak Kamerera w Wiedniu i innych okropniejszych anarchistów prowadzono w Wiedniu jawnie. Przecież publiczność polska potępia wszelki anarchizm. Jeden z obrońców zastrzegł sobie z tego powodu wniesienie zażalenia nieważności. Malankiewicz przyznał się zupełnie do czynu. Piechowski zaś tylko do socjalizmu.

Rudki 12. listopada. Odpowiedź na korespondencję z Rudek w nr. 257 *Dziennika Polskiego* w sprawie poboru podatków przez gminę. Korespondent z Rudek w sprawie poboru podatków widocznie posądza zwierzchność gminną o złą wolę, a może i o brak zdrowych zmysłów, nie może bowiem pojąć przyczyny, dla której zwierzchność ta wykonywa niepotrzebną robotę poboru podatków gminnych, wbrew uchwale Rady gminnej, polecającej zaniechanie tej czynności. Dla czego się tak dzieje, wyjaśnimy: Już na wstępie swej korespondencji wspomina sam korespondent, że uchwałę Rady gminnej w sprawie poboru podatków zasystował komisarz rządowy, a zwierzchność gminna wniosła przeciw temu rekurs. Otóż loicznym skutkiem rekursu musiała być rezolucja, która niestety dopiero w miesiącu października b. r. do protokołu urzędu gminnego wpłynęła. W ślad za rezolucją przystąpiono natychmiast do zestawienia rachunków, których wynik zgadzać się musi z przypisanemi na gminę w księgach urzędu podatkowego kwotami — robota dość żmudna — albowiem w skutek zaległości od r. 1880 wymagająca strutynowania rachunków z lat czterech.

Oto są przyczyny zwłoki w niewykonaniu uchwały Rady gminnej. Ubolewamy mocno nad pracą szanownego korespondenta, której nie szczędził spisując tak obszerną korespondencję w tym przedmiocie, w krótkiej bowiem drodze mógł zasięgnąć informacji w kancelarji urzędu gminnego o przebiegu całej sprawy. Zaspakajając w końcu troskliwość szanownego korespondenta co do ścisłego wykonania uchwał Rady gminnej, podajemy do wiadomości jego, że w ślad po ukończeniu zestawienia rachunków z poboru podatków, wniosła już zwierzchność gminna podanie do Starostwa, że z końcem grudnia b. r. zaprzestaje wykonywać pobór podatków i upraszа o zesłanie urzędnika kasowego w celu porównania rachunków i odbioru dotyczących aktów.

Przy sposobności nie możemy pominąć milczeniem uwag szanownego korespondenta, odnoszących się do uzyskania dochodu z torfiastego pastwiska. Otóż możemy szanownego korespondenta zapewnić, że wiemy o daleko praktyczniejszym i intratniejszym środku do uzyskania dochodów ze zwyż wspomnianego pastwiska, jak przeistoczenie gruntu torfiastego na dobrą łąkę, jednak brak nam beprocentowego kapitału wkładowego. Upiększenie zaś miasteczka przez założenie ogrodu miejskiego na bagnie, zmuszeni jesteśmy na razie z powodu panującej u nas biedy i nędzy, odłożyć *ad feliciora tempora.*

Romuald Śwityński, burmistrz. *Józef Angulski*, zastępca.

Andrychów. Dnia 31. października br. o godzinie 1. po północy zostali przerażeni mieszkańcy miasta Andrychowa alarmem, zwiastującym pożar. Zapaliły się tylne budynki, a następnie dom p. Juliusza Felixa w rynku. Tylko natychmiastowej i energicznej obronie tut. straży pożarnej ochotniczej, jakoteż mieszkańców, udało się zlokalizować pożar, który zagrażał zniszczeniem wielkiej części miasta. Nie upłynęły dwie doby od tego czasu, gdy wylęknionym mieszkańcom miasta dnia 2. listopada przed północą trąbka strażacka zwiastowała pożar w stajniach pani Marji Caneau i pana Wawrzyńca Krawczyka, przytykających też do budynków wspomnianych dwóch właścicieli. Pożar tych stajen, wobec nagromadzonego materjału palnego, był wielki, a niebezpieczeństwo jeszcze większe jak przy ostatnim pożarze. Ale też ratunek tak straży pożarnej ochotniczej, jakoteż mieszkańców, był nadzwyczajny. Z narażeniem własnego życia rozrywano palące się zręby i dachy, rękami roznoszono palącą się słomę i belki, i tylko przy takim ratunku udało się stłumić ogień i odwrócić od miasta wielkie niebezpieczeństwo. W obydwu tych pożarach odznaczyła się straż pożarna ochotnicza, której naczelnikiem jest lekarz miejski, dr. Gustaw Schneider, a szczególne uznanie zjednał sobie obywatel tut. i komendant oddziałowy straży, pan Wincenty Młodzik, który już w licznych podobnych wypadkach złożył dowody nadzwyczajnej przytomności umysłu i energii, jak niemniej zasłużyli się gorliwością w ratunku pp: Józef Młodzik, Jakób Rauchwerger, Marceli Beranek, Samuel Unger, Jakób Unger krakowski, Jan Baca, Jan Wietrzny, Józef Kierpiec i Józef Rajda.

Pożar. Z Berna (na Morawji) donoszą, że temi dniami zgorzał do szczętu zamek hr. Chorinsky'ego w Wessely. Ogień wybuchł o godz. 4. rano w środkowych apartamentach, z przyczyn dotychczas niewiadomych, i mimo wszelkich zabiegów straży pożarnej, nie zdołano go ugasić.

Hypnoskop. Tak się nazywa przyrząd wynaleziony przez dr. Ochorowicza, o którym wiedeński *Tagblatt* umieszcza obszerny artykuł. Przyrząd ten składa się ze stalowej rury, podłużnie rozkłutej i namagnytezowanej, i służy do zbadania wrażliwości różnych osób dla magnetyzmu. Badany wkłada palce wskazujące w rure i doznaje różnych wrażeń, jeżeli dla nich jest przystępny jako to: Dreszczu, ciepła, kłucia szpilkami, biegania mrówek itd. Z pomiędzy zwykłych ludzi według dr. Ochorowicza, około trzydzieści procent objawia wrażliwość podobną — z pomiędzy lekarzy zaś zaledwie pięć procent. Ponieważ lekarze przyzwyczajeni są do ścisłych obserwacyj i mniej ulegają dobrowolnym lub mimowolnym złudzeniom. Hypnoskopem nazywa się przyrząd z powodu, iż według wynalazcy osoby objawiające wrażliwość magnetyczną, zdolne są także popaść w hypnozę. Miałoby to dowodzić pewnego związku między zja-

wiskami magnetycznemi a hypotyzmem; dr. Ochorowicz zaś przypuszcza, że jedno i drugie może być objawem siły elektrycznej.

Potęga spowiedzi. Obywatel miasta Warszawy p. D. otrzymał w tych dniach z Częstochowy od jednego z OO. Paulinów wezwanie, aby przybył tamże po odbiór swej własnej sumy 200.000 rubli w papierach procentowych, która została mu skradzioną przed pięciu laty i w której odzyskanie poszkodowany wątpił już od dawna. Kapłan, który p. D. [illegible] oświadczył krótko, że suma ta została mu w konfesjonale zwróconą przez skruszonego grzesznika. Nic nad to więcej p. D. nie mógł się dowiedzieć. Odebrał sumę w całości, nie brakowało bowiem nawet kuponów za czas ubiegły. Nie mogąc wydostać duplikatów, p. D. miał tę sumę za zupełnie straconą. Nowy to przykład wielkiej zaiste potęgi konfesjonału!

Przytułki. Zamiar utworzenia w Warszawie przytułków noclegowych w porze zimowej przychodzi do skutku. Przytułków ma być cztery. Otwarte będą od dnia dzisiejszego do kwietnia. Za opłatą 3 kop. od osoby za noc będzie każdy biedak otrzymywał nocleg i dwa kubki herbaty (wieczorem i rano) z kawałkiem chleba razowego. Osobom przybywającym do przytułku wyznaczoną będzie w miarę możności praca na dzień następny, stosownie do ich sił fizycznych lub zdolności.

W zaślepieniu. Jedno z miesięcznych czasopism moskiewskich drukuje obecnie bardzo ciekawe wspomnienia pośmiertne znakomitego chirurga i b. kuratora okręgu naukowego kijowskiego, dra Pirogowa. *Nowoje Wremia*, przytoczywszy z nich wyjątek, w którym Pirogow [illegible], dodaje, że w tej krytyce znać wpływ „otoczenia polskiego" na autora.

Z Paryża donoszą, że w procesie rozwodowym Adeliny Patti z markizem Caux, sąd zawyrokował rozwód na korzyść pana markiza.

Po amerykańsku. *Gazeta Polska Chicago* pisze: Podczas elekcji w Cincinnati powstała w zeszłym tygodniu między [illegible] częścią wyborców bijatyka, ponieważ policjant chciał aresztować [illegible]. Blisko 100 ludzi brało udział w bójce w której padło przeszło 100 strzałów. Czarnuch Albert Russel został zabity, 9 osób niebezpiecznie rannych.

W następnym dniu w sprzeczce z powodu wyborów George Swarm i James Kellog, obaj czarni, ranili się tak niebezpiecznie wystrzałami z rewolwerów, że jeden został na miejscu zabity, a drugi zmarł w kilka dni później.

Albo np. taki miły wypadek: W [illegible] klubu Blaine, który chciał obchodzić zwycięstwo republikanów w Ohio, został zastrzelony przez jakiegoś Scotty, który 7 razy wystrzelił z rewolweru. Mordercę aresztowano. Gdy się rozeszła wieść o tem, obywatele udali się [illegible] do Sheryfa, aby im wydał zbrodniarza. Szeryf nie chciał uczynić zadość ich woli, „obywatele" więc poturbowali go, przypuścili szturm do więzienia, porwali uwięzionego i powiesili go na drzewie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w piątek d. 14. listopada: „Dora," komedja w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

Opera. Wczoraj wystąpiła po raz pierwszy na scenie lwowskiej pani Arkl jako Walentyna w „Hugenotach" Meyerbeera. Debiutantka ma sopran dramatyczny w wysokim rejestrze nader miły i silny, lecz nie posiada prawie tonów średnich i niskich, co jej utrudni karjerę artystyczną. Pani Arkl przebyła dobrą szkołę, śpiewała więc poprawnie z wyjątkiem kilku małych [illegible] pierwszym występem [illegible]. Pani Skalska wywiązała się z brawurą z partji królowej i zebrała ustawiczne oklaski. Pan Villa nie powinien nigdy śpiewać Raula, [illegible]. Na dobrym tle p. Villa w pierwszych trzech aktach [illegible]. Palma pierwszeństwa należy się [illegible]. [illegible] Pan Rubirato podobał nam się coraz bardziej [illegible]. Pani Skalska [illegible]. Dziwimy się wielce, że Dyrekcja teatru nie zaangażuje do podobnych ról tak znakomitego śpiewaka, jakim jest p. Borkowski, lecz [illegible] po raz pierwszy i ostatni eksperyment. Amen.

Koncert uczniów Kaiser G. Brassin'a i pianistki panny Klary Stein odbędzie się dnia 16. listopada b. r. w sali kasyna miejskiego. Program: 1. Beethoven „Sonata" (Kreutzerowska) odegra panna Stein i pan Brassin. 2. Bach „Ciaconna" odegra p. Brassin. 3. Schumann „Novelleta", Rubinstein „Romans i Etude" odegra p. Stein. 4. Brassin „Prière" [illegible] „Ronde de Lutins" odegra p. Brassin. 5. Chopin „Nocturne", Moszkowska „walce" odegra p. Stein. 6. Brassin „God save the Queen", fantazja wykona p. Brassin.

Początek o godzinie wpół do 8ej wieczór. Bilety dostać można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Z licznych recenzyj wszystkich niemal pism europejskich, cytujemy tu tylko z oceny krytyki w Kopenhadze: [illegible] p. Brassin. [illegible]

Koncert. W kasynie miejskiem dany będzie w sobotę 15. bm. koncert pod kierownictwem pana dyrektora Ludwika Marka. Program. Oddział I. 1. Weber. Uwertura z opery „Oberon" na 2 fortepiany odegrają panny Blaim, Schenk, Marja i Jadwiga Tarnawieckie. 2. a) Gaby. [illegible] b) Chwała. „Czerwona woda" po czesku odśpiewa chór męski Towarz. Lutnia. 3. Saint-Saëns. Koncert g-mol z akompanjamentem

odegra na fortepianie panna Schenk. 4. Solo skrzypcowe odegra p. Tyberg. Oddział II. 5 Händel Largo na skrzypce i fortepian odegrają panowie Tyberg, Marek i amatorowie. 6. Myssotis. „Kaprys" na cztery ręce odegrają na fortepianie panny R. i P. 7. Śpiew solowy p. L. 8. Wagner. „Chór Pielgrzymów" z opery „Tannhäuser" odśpiewa chór męski Tow. Lutnia. 9. Liszt. „Fantazja węgierska" odegra panna Blaim. — Początek o godz. 7½ wieczór.

Teatr polski w Petersburgu. *Kraj* donosi, że p. Łukowicz, pierwszy przedsiębiorca teatru polskiego w Petersburgu, zawarł i podpisał umowę z panem Lomatschem, właścicielem hotelu Demuth, o dzierżawę w b. teatru „Fantazja" na sezon zimowy dla trupy polskiej. Przedstawienia odbywać się będą we wtorki, czwartki i niedziele. Za każdy wieczór p. Łukowicz płacić będzie po 150 rubli. Skład trupy ostatecznie nie jest jeszcze ustanowiony; dotąd projektowanem jest następujące zaangażowanie artystów: panie: Zapolska, Stachowiczówna, Pysznikówna, i Bauma [illegible]nówna; panowie: Leszczyński, Trapszo, Szymanowski i Siemaszko. Istnieje także zamiar zaproszenia pani Modrzejewskiej.

Z izby sądowej.

(Proces klubu winkelszrejberów)

Lwów 13. listopada.

(Ciąg dalszy.)

Wchodzi na salę oskarżona Anna Lubczakowa, wdowa, licząca lat 72, którą Prokuratorja oskarża o namawianie do fałszywego świadectwa Wojciecha Pellera. Oskarżona stanowczo temu zaprzecza, gdyż nie potrzebowała tego. Gdy śp. Lubczak sporządzał testament, ona była w mieszkaniu i słyszała, jak jej mąż [illegible] mówił, że [illegible] sporządzić testament. [illegible]

Oskarżona twierdzi dalej, że „okropnie boi się sądu" — czemu przewodniczący na podstawie aktów przeczy. Dalej, że procesami się trudniła, zdaje się, aby mieć spokój od ciągłych kłótni i sporów [illegible].

Na zapytanie Trybunału i Ławy przysięgłych, dlaczego oskarżona odpowiedziała, sądem ze swem głównem zeznaniem, tłumaczy się po większej części brakiem pamięci.

Kto prowadził proces o testament, cesje i dożywocie, oskarżona nie wie, mówiąc, że był to „jakiś tajemniczy dobrodziej", o którym ona nie wie.

Następnie przedstawiono ostatniego oskarżonego Wojciecha Pellera, którego przesłuchano przez przewodniczącego [illegible]. Liczy on lat 55, jest żonaty, był karany za zbrodnię oszustwa 2-letniem więzieniem, za zbrodnię kradzieży raz 2-letniem, a drugi raz 4-letniem ciężkiem więzieniem, posługiwał u Kozakiewicza 5 lat.

Zeznaje on, że śp. Lubczak kilkakrotnie mówił do matki swej żony, aby była spokojną o dalszy byt (dzieci (w razie jego śmierci), gdyż ona je po dostatecznie zabezpieczył i nie będzie mógł jej z domu wyrzucić.

Co do jego zeznań w śledztwie, które są zupełnie odmienne, to powiada Peller, że dwa dni pił i na stwierdzenie tego posiada „dokumenta i świadków."

(Posiedzenie popołudniowe.)

Na dalsze pytania przewodniczącego, który przedstawia Pellerowi sprzeczne zeznania jego, w śledztwie złożone, gdzie twierdził wyraźnie i stanowczo, że Anna Lubczakowa skłoniła go obiecaniem nagrody do złożenia fałszywego świadectwa, utrzymuje Peller uporczywie, że był wówczas pijany do tego stopnia, że się kołysał i był — nieprzytomny.

Aby wyjawić co dalej, pracuje Peller dzień i noc, w to biedę wsadzać, wypuszczał [illegible].

Gdy mu prewodniczący przedstawia, że kto pracuje, ten nie ma czasu pić — przekonany na tem, że pije, ale tylko — „po kwartale", gdyż taki ma charakter.

Przewodniczący wyrzuca mu, że może zrozumieć to, że po 6-dniowem wezwaniu Pellera, a więc gdy miał dość czasu przyjść do zmysłów, zapełnie identyczne złożył zeznania.

Oskarżony tłumaczy się z tego bardzo niezręcznie.

Na zapytanie dr. Szydłowskiego, czy zna Magdalenę Filipów, gdy odpowiedź przeczącą.

Dr Szydłowski powoła, że jakoże w czasie Filipów przedstawiła jako świadkami, jakoby małżonkowie Kozak obiecali Pellerowi 100 złr. za fałszywe świadectwo, lecz że nie zeznała o tem w śledztwie. [illegible]

Na tem zakończono przesłuchanie obwinionych i przystąpiono do postępowania dowodowego.

Przed tem jednak przyjdzie przesłuchanie świadków.

Dr Julian Łażecki, adwokat z Przemyśla, sądzony przysięgą, nie zeznaje nic ważnego. Otrzymał on od Kozakiewicza pełnomocnictwo, celem zawarcia ugody z Dallmayerem [illegible]. O treści tejże nic nie jest mu wiadomem, gdyż dopiero dla niego pełnomocnictwo zostało wypełnione. [illegible]

Dr Wiktor Zbyszewski, adwokat w Rzeszowie, sądzony bezprzysięgi, zeznaje, że w r. 1876 był pełnomocnikiem dla Czerwińskich. Gdy [illegible] Czerwińskich, a względnie do adwokata dr. Srokowskiego dowiedział się, że [illegible] dnia 30. Czerwińskich i że Kozakiewicz ... przez w ogóle w mnie ... [illegible]

Dr Teofil Srokowski, adwokat we Lwowie, zeznaje pod przysięgą, że w r. 1868 poznał się z Kozakiewiczem w kancelarji adwokata dr. Sermaka, który prowadził sprawę Czerwińskich.

Świadek objął po śmierci dr. Sermaka na prośbę dr. Zbyszewskiego dalsze prowadzenie sprawy małoletnich Czerwińskich i przedstawiwszy sądowi, że ich wyrobiło 12,000 zł, [illegible] przeciw Kozakiewiczowi [illegible]

Gdy się dowiedział o sądowej ugodzie, zawartej między Kozakiewiczem a Boreckim, był z zapewnieniem, że Kozakiewicz [illegible] z przyczyn tej ugody. Wreszcie

pewnego dnia przyszedł sam Kozakiewicz do świadka i powiedział, że te ciągłe procesa już go znużyły, dla tego proponuje drobrowolną ugodę. Następnie Kozakiewicz dostarczył cesję Dallmayera na pierwszeństwo i w ten sposób zawartą została ugoda.

Na pytania dodaje, że uważał Boguckiego, Dallmayera i Wagnera za „figurantów", zaś Kozakiewicza za właściwego właściciela dożywocia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Rady kolejowej. Onegdaj odbyło się w Wiedniu posiedzenie Rady kolejowej, na którem jeneralna Dyrekcja kolei państwowych przedłożyła starannie wypracowaną mapę przemysłową, na której są uwidocznione w obrębie sieci kolejowych pojedyncze gałęzie przemysłu i zakłady fabryczne. Mapa służyć ma za podstawę do wniosków, mających na celu rozwinięcie przemysłu. Wnioski te dają się streścić: a) na materjał budowlany i urządzenie we wnętrzne fabryk będzie fracht zniżony aż do kosztów własnych (Selbstkostenpreis); b) kolej uskuteczni na żądanie stron interesowanych szynowe połączenie fabryk z dworcami; c) kolej zezwoli na dłuższe przechowanie towarów, nadeszłych do fabryk i zakładów przemysłowych, lub z takowych wysyłanych — bez opłaty.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. listopada

Wydział krajowy udzielił Wydziałowi powiatowemu w Jaworowie kwotę 200 złr. tytułem bezzwrotnej subwencji na budowę mostu gminnego na rzece Reteczyn w Rudzie krakowieckiej

Praska *Politik* donosi z najpewniejszego źródła, że wszelkie wiadomości o uchwałach komisji oszczędnościowej pozbawione są wszelkiej podstawy. Doniesienia zaś *Bohemji* są wprost kłamliwe. Komisja przedstawi swe wnioski Rządowi, który z dostarczonego sobie materjału odpowiedni zrobi użytek.

Z obozu zjednoczonej lewicy możemy z ostatnich czasów zanotować kilka faktów rzucających pewne światło na tendencje i usiłowania tego stronnictwa, z których jasno się wykaże dokąd ono zaszło na drodze fakcyjnej opozycji. *Reichenberger Ztg.* organ ultrasów czesko-niemieckich wydał w ostatnich czasach hasło do utworzenia związku wszystkich miast niemieckich w Czechach na wzór związków miast nadreńskich i szwabskich. Celem tego związku ma być zachowanie niemieckiego charakteru tychże miast w obec usiłowań Czechów—mianowicie wniosku Kwiczali. Na Morawie żądał niedawno organ zjednoczonej lewicy rozdziału okręgów narodowościowych, na Szlązku zaś—jak wiadomo idzie agitacja narodowo niemiecka na lep Schönerera et consortes. Ostatnie bowiem zgromadzenie w Opawie, jest stanowczą klęską dla zjednoczonej lewicy a zwycięztwem radykalnych żywiołów niemieckich i antysemitów. Jeszcze jedną mamy do zaznaczenia okoliczność. Między posłami zaczyna się objawiać chęć paktowania z małymi przemysłowcami. Mamy na myśli artykuł posła Neuwirtha w *Deutsche Wochenschrift*, z którego się wyraźnie okazują rzeczone tendencje. Autor wyrzeka się „liberalizmu ekonomicznego dla uratowania „liberalizmu politycznego." Doprawdy ciekawi jesteśmy, ile się zjednoczonej lewicy zostanie liberalizmu skoro —jak powszechnie wiadomo cały ich liberalizm właśnie tylko na liberalizmie ekonomicznym polega.

Ambasada włoska we Wiedniu miała wręczyć Ministerstwu spraw zagranicznych pismo, które w gorących słowach wyraża się z uznaniem i wdzięcznością o oświadczeniu hr. Kalnoky'ego w Delegacjach i wypowiada nadzieję że stosunek ten ścisłej przyjaźni między Włochami a Austrją nigdy nie zostanie zamącony.

Biskup górno - austrjacki Rüdigier zwrócił się w znanym sporze między nim a nauczycielem Rohrweckiem do teściowej tegoż, by ta użyła swego wpływu na zięcia na korzyść zagrożonego (?) kościoła katolickiego. Używanie przez duchowieństwo wpływu kobiet do celów kościoła nie jest wprawdzie rzeczą nową; ten krok atoli Jego Eminencji jest na tej drodze wielkim postępem, którego skutków lekceważyć nie wolno. Czy się Rohrweck potrafi oprzeć wpływowi teściowej, jak się dotychczas oparł biskupowi Rüdigierowi, na razie nie wiadomo.

Biskup Strossmayer zwidził onegdaj uniwersytet zagrzebski, a chwili tej oczekiwano tam z pewnym niepokojem,ponieważ studenci kroaccy podzielają przekonania Starcewicza, podczas gdy polityczne zapatrywania Strossmayera są zupełnie przeciwne. Starcewicz pragnie utworzenia wielkiej Kroacji, a Strossmayer południowo słowiańskiej federacji. Na pochwałę studentów kroackich zaznaczyć należy, że przyjęli Strossmayera godnie, a nawet z entuzjazmem. W przedsionku Akademji rektor i senat akademicki oczekiwali przybycia Strossmayera, którego wprowadzono następnie do auli, gdzie zgromadzeni profesorowie i studenci powitali go entuzjastycznemi okrzykami: „živio!" Następnie wygłosił biskup pełną zapału mowę, w której zaznaczył doniosłe znaczenie uniwersytetu i zadania jego dla umiejętności. Student Sporcicz powitał następnie biskupa entuzjastyczną mową, w której powiedział, że studenci kroaccy czczą w Strossmayerze założyciela kultury kroackiej i wspaniałomyślnego mecenasa ludu kroackiego, i jak z jednej strony pokładają zupełne zaufanie w politycznym regeneratorze Kroacji (Starcewiczu), otaczając go miłością i szacunkiem, tak znów z drugiej strony czczą, kochają i szanują regeneratora kultury kroackiej. Biskup odpowiedział, że dla każdego przekonania własne muszą być święte. Żegnając się, darował biskup uniwersytetowi 20 cennych dzieł.

Pol. Cor. donosi, że ban Kroacji przedłoży Sejmowi wkrótce budżet i kilka małoznacznych ekonomicznych projektów. Ban nie sprzeciwi się wysłaniu deputacji regnikolarnej dla rozpoznania zażaleń Kroacji przeciw Węgrom. Czy deputacja ta coś pożytecznego zdziała, jest rzeczą bardzo wątpliwą.

W *Dzienniku Poznańskim* czytamy: I w okręgu lubawsko-suskim w wyborach ściślejszych, jakie się odbyły w dniu 8. bm., kandydat niemiecki hr. Dohna zwyciężył naszego kandydata dr. Rzepnikowskiego z Lubawy. Z Prus tedy Zachodnich mamy teraz mniej o jednego posła, razem bowiem wybrano ich tam pięciu, gdy lat temu trzy—sześciu. Że zaś i w Księztwie wybraliśmy o jednego mniej, niż lat temu trzy, to jest jedenastu tylko, razem zatem Koło polskie w parlamencie niemieckim składa się z 16 członków. Według urzędownie sprawdzonych liczb, w okręgu wschowskim otrzymał nasz kandydat p. St. Chłapowski 4 961, a kandydat niemiecki p. Reinbaben, który wybranym został na posła, 5.595 głosów. W okręgu kwidzyńsko - sztumskim głosowało 15.124 wyborców, z tych na naszego kandydata p. Donimirskiego padło 7.136, a na niemieckiego kandydata p. Müllera 7.988; ostatni też wybrany został posłem. Pozostają jeszcze ściślejsze wybory w okręgu bydgoskim. Odbywać się będą pojutrze dnia 14. bm. (w piątek). Kandydatem naszym pan Adolf Koczorowski.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 14 listopada. Na naradzie między prezydentem Izby Smolką a prezydentem ministrów hr. Taaffem postanowiono zwołać Radę państwa na dzień 4. grudnia.

(D.) **Wiedeń** 14. listopada. Dziennik *Rassegna* donosi, że Rosja zerwała stanowczo wszelkie rokowania z kurją rzymską. Półurzędowy ajent nie uda się już do Rzymu.

(C.) **Wiedeń** 13. listopada. Budowa gmachu kliniki przy uniwersytecie krakowskim jest rzeczą postanowioną. W budżecie na rok 1885 preliminowano na ten cel, jako pierwszą ratę, sumę 35 000 złr.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 14. listopada. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Delegacji węgierskiej przyjęto budżet Ministerstwa skarbu, następnie zamknięcie rachunków za rok 1882. Najbliższe posiedzenie w sobotę.

Paryż 14. listopada. Rada ministrów przyjęła w zasadzie Skrutynium list. Prezydent ministrów Ferry odczytał depesze, podług których Gordon na drodze z Chartum do Berberu został zabity.

Izba odrzuciła 256 głosami przeciw 211 pierwszy artykuł projektu cła od wina, wskutek czego cały projekt został cofnięty. Jutro rozpoczyna się rozprawa budżetowa.

Paryż 14. listopada. Ubiegłej nocy eksplodował w Besseges pod oknami domu inżyniera nabój dynamitowy i zrządził wiele szkody. Nikt nie został zraniony.

Paryż 14. listopada. „Biuro Havasa" donosi z Kairu z poważnego źródła, że krąży pogłoska o zagrożeniu Dongoli; Wolseley pozostaje w swej pozycji aż do dalszych rozkazów z Londynu.

Paryż dnia 14. listopada. Od północy do 6. godziny wieczór było 58 wypadków śmierci na cholerę, z tych 30 w mieście, 28 w szpitalach.

Rzym 14. listopada. Biuro Stefaniego donosi z Szanghai pod d. 12. listopada, że wikary apostolski misji włoskiej udał się do włoskiego reprezentanta w Chinach z żądaniem ochrony dla misjonarzy włoskich. Wskutek otrzymanych od Mancini'ego instrukcyj zwrócił się reprezentant włoski do Tsung Ly-Jamena, żądając, by władze chińskie udzieliły misjonarzom włoskim jako poddanym neutralnego państwa w razie wybuchu wojny swej opieki. Rząd chiński zapewnił reprezentanta Włoch, że wszelkich dołoży starań dla skutecznej ochrony poddanych włoskich.

Rzym 14. listopada. Gabinet włoski wzbronił angielskiemu konsulowi w Hankau funkcyj konsula włoskiego.

Dongola 14 listopada. Doniesienie „Biura Reutera": Przybyły dziś dezerter z wojska Mahdie'go opowiada, że mieszkańcy w Berberze nieprzyjaźnie są usposobieni dla gubernatora, i że są bardzo niepokojeni przez parowce Gordona. Mieszkańcy poddaliby się natychmiast wojskom angielskim, gdyby przybyły. Berber bardzo skąpo opatrzony w żywność i amunicję.

Berlin 14. listopada. W ściślejszych czterech wyborach wybrano w Berlinie znaczną większością trzech wolnomyślnych, Virchowa, Munkla, Richtera; socjalista Hasenclever prawie jednogłośnie wybrany, ponieważ wolnomyślni wstrzymali się od głosowania za swym kandydatem. W ściślejszych wyborach po za obrębem Berlina zwyciężył jeden konserwatywny, jeden nacjonał-liberał, jeden wolnomyślny i jeden socjalista.

Londyn 14. listopada. W Izbie gmin wniósł Hartington dodatkowy kredyt na wyprawę nilową, której głównym celem ma być niesienie odsieczy Gordonowi; okoliczność ta nie powstrzymuje Wolseleya od poczynienia kroków w Chartumie, by pozostawić uregulowane rządy. W ciągu debaty odczytuje Hartington nadeszłe do Kairu z Dongoli telegramy, donoszące, że powstańcy bez przerwy oblęgają Chartum i że wieść o wycięciu wojsk Gordona zdaje się być powtórzeniem poprzednich wieści. Listy Gordona z Chartum donoszą, że jest on na pięć miesięcy zaopatrzony, i że zamierza po zniszczeniu Berberu wysłać Stewarda na odsiecz Dongoli; zamordowano zatem prawdopodobnie towarzyszów Stewarda; żądany kredyt uchwalono 73 głosami przeciw 17.

Rzym 14. listopada. Na publicznym konsystorzu złożyli nowi kardynałowie przysięgę; po ucałowaniu rąk i nóg papieża, uściskał ich papież. Inni kardynałowie otrzymali czerwone kapelusze, poczem nastąpiła ceremonja wręczenia pierścieni, zamknięcia i otwarcia ust. W końcu otrzymali nowi kardynałowie osobną audjencję.

Londyn 14. listopada. Izba gmin przyzwoliła 78 głosami przeciw 31 kredyt na ekspedycję do kraju Beczuana.

Bukareszt 14. listopada. Pogłoska, jakoby minister wojny zawezwał w skutek cholery do powrotu rumuńskich oficerów, kończących studja w Paryżu i Brukseli, jest mylną. Minister wojny postawił tymże w tym względzie zupełną wolność działania. Nawet w obec francuskich proweniencyj nie postanowił dotąd Rząd żadnych przepisów o kwarantanie, oczekuje bowiem prawdopodobnie, że zdecydują się na te przepisy kraje, położone między Francją a Rumunją.

Petersburg 14. listopada. W skutek zarządzenia medycznego departamentu podlegają stacje kolei żelaznych szczególniej u granicy zachodniej sanitarnej kontroli.

Stambuł 14. listopada. Podług oficjalnego doniesienia dopuszczono Turcję do konferencji w sprawie Kongo.

Wiadomości giełdowe.

Lwów 13 listopada. [illegible] I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 271·— do 274·—, Kolei Lwów-Czern.-Jassy 194 — do 197·—, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 98·25 do 99·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 6% 98·25 do 99·25, Tow. kred. gal. ziem. [illegible]% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4½% [illegible] 91· do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·30 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 59 — do 61·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 59 — do 61·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% w l. 15 — do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·25 do 102·25, Komunalne gal. Zakł. kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 103·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 18·50 do 20·[illegible], Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety: Dukat holenderski 5·65 do 5·75, Dukat cesarski 5·70 do 5·80, Napoleondor 9·67 do 9·77, Pół-imperjał rosyjski 9·96 do 10·06, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·24 do 1·26, 100 marek niemieckich 59·50 do 60·50, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 14. listopada godz. 12 m. 30. Akcje kredytowe 295·40, Anglo-Austr. 88·60, Akcje banku Unji —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 147·50, Renta papierowa 80·95, Listy zastawne galic. banku hip. 101·20, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½ [illegible], Pożyczki krajowej z roku 1883 91·2[illegible], Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·72½, Ruble papierowe 1·25½. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń d. 13. listopada godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·25, w srebrze 82·50, Renta w złocie 103·75, 5% austr. renta marcowa 96·50, Akcje banku wiedeńskiego 870·—, kredytowego 294·10, Londyn 122·80, Srebro —·—, Napoleondor 97·25, Dukat cesarski [illegible] 5·78, 100 marek niemieckich 60·—.

Berlin d. 13. listopada godz. 5 min. 37. Rosyjskie banknoty 208·—, Akcje kredytowe 491·—, Lombardy 247·—, Galicyjskie 113·60, Kolej rumuńskiej 61·10, Austrjackie banknoty 166·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 5% Renta 78·32

Nafta. Wiedeń d. 14. listopada: 13·50 do 13·75. Brema: 7·40 do —·—. Hamburg: 7·50, na listopad 7·40, na listopad-grudzień 7·35. Antwerpja: na listopad 18¾. Nowy York: 7⅞. Filadelfja: 7⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 14. listopada.

HOTEL ŻORZA. J. ks. Swiderski z Pukienic, A. Skrzyński z Libuszy, A. Obertyński z Żółkwi, M. Rodakowski ze Stanisławowa, M. Fedorowicz z Ropy, F. Fedorowicz z Klebanówki, L. Reich z Krakowa.

HOTEL ANGIELSKI. M. Skwarczyński z Sielca, B. Skibniewski z Balic, W. Lekczyński z Kunaszowa, K. Popowicz z Tarnopola.

HOTEL LANGA. F. Weiner Pragi, A. Berkowicz z Wiednia, K. Möps z Berna, H. Fränkel z Brodów.

HOTEL EUROPEJSKI. A. W. Borowski z Polski, D. Adler i J. Braun z Wiednia, J. Reichel z Opawy, H. Löwi z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA. M. Pompan z Wiednia, L. Drillich z Tarnowa, J. Wohlfeld z Żółkwi, J. Kuhmerker, A. Wiesenberg i J. Schreyer z Drohobycza.

Ces. król. austrjackie

Koleje Państwowe.

ROZKŁAD JAZDY.

Ważny od 15. listopada 1884 r.

Dla szlaku: Sucha-Skawina, Żywiec-Zabłocie — Nowy-Sącz, Zagórzany-Gorlice i Buczacz-Husiatyn,

ważny od dnia otwarcia ruchu.

Zwardoń-Husiatyn.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 19	15/115	17/117
			I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.
	Wiedeń via Sillein (dworzec kolei państw. E. G.)	odjazd		7.30	8.25
	Peszt via Tyrnau (c. k. austr. kolej państw.)	"		—	7.50
	Peszt via Ruttek (M. A. V.)	"		7.15	6.—
	Koszyce	"		6.50	9. 5
	Cieszyn	"		12. 3	—
	Csacza	"		4.—	7.—
	Zwardoń	przyjazd		5.27	8 30
				Wieczór	Przed połudn.
—	**Zwardoń**	odjazd		7.15	9 32
9	Sól	"		7.40	9.59
15	Rajcza	"		8.—	10.19
21	Milówka	"		8 16	10 38
27	Węgierska Górka	"		8.32	10.55
37	**Żywiec-Zabłocie**	przyjazd		9.—	11.23
	Wiedeń via Oderberg	odjazd		11.—	8.30
	Bielsko-Biała	"		8. 1	9 58
—	**Żywiec-Zabłocie**	odjazd		9.40	11.53
40	Friedrichshütte	"		9.49	12. 2
48	Jeleśnia	"		10.13	12.27
57	Hucisko	"		10.41	12.58
66	Lachowice	"		11. 6	1.23
72	**Sucha**	przyjazd		11.22	1.39
	Podgórze	przyjazd		—	5.44
—	**Sucha**	odjazd		11.44	2.28
80	Maków	"		12. 5	2.50
89	Osielec	"		12.35	3.21
97	Jordanów	"		1.—	3.50
107	Chabówka	"		1.29	4.19
109	Rabka (przystanek)	"		1.35	4.25
113	Zaryte	"		1.45	4.36
122	Mszana dolna	"		2.14	5. 5
130	Kasina wielka	"		2.45	5.38
138	Dobra	"		3.15	6.10
144	Tymbark	"		3.32	6.29
154	Limanowa	"		4. 4	7. 4
15[illegible]	Pisa[illegible]owa	"		4.22	7.22
167	Męcina	"		[illegible]	7.41
174	Marcinkowice	"		5. 1	8. 3
[illegible]	[illegible]			5.18	8.22

Husiatyn-Zwardoń.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 120	116	118
			I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.
				Rano	W nocy
—	**Husiatyn**	odjazd		7.15	
11	Wasylkowce	"		7.56	
21	Kopeczyńce	"		8.37	
28	Hadyńkowce	"		9. 2	
38	Czortków	"		9 54	
47	Kalinowszczyzna	"		10.37	
55	Dżuryn	"		11. 6	
66	Pyszkowce	"		11.48	
73	**Buczacz**	"		12.24	
81	Jezierzany	"		12 56	
92	Monasterzyska	"		1 56	
103	Korościatyn	"		2.36	
115	Niżniów	"		3.21	
122	Oleszów	"		3.50	
128	Tłumacz	"		4.21	
136	Tyśmienica	"		4.53	
149	**Stanisławów**	przyjazd		5 34	
	Halicz	odjazd		5. 2	8 57
	Czerniowce	"		3. 1	3 17
	Stanisławów	przyjazd		6 3	9.12
				Pociąg mięsz 116/16	Pociąg osob. 118
				Wieczór	Rano
—	**Stanisławów**	odjazd		6.20	9.46
165	Ciążów	"		7. 8	10.21
177	Bednarów	"		7.44	10.49
185	Wistowa (przyst.)	"		7.57	11. 1
191	Kałusz	"		8.23	11.22
199	Hołyń (przyst.)	"		8.39	11.37
205	Krechowice	"		8.54	11.52
214	Rachin (przyst.)	"		9.18	12.12
219	Dolina	"		9.37	12.28
232	Bolechów	"		10. 8	12.56
[illegible]	[illegible]			10.22	1. 9

192	Kamionka	„	4.38	6. 7	9.15
200	Ptaszkowa	„	5.11	6.37	9.46
211	Grybów	przyjazd	5.39	[illegible]	10.13
	Grybów	odjazd	5.54	8.15	10.25
	Tarnów	przyjazd	8.56	11. 7	12.55
—	**Grybów**	odjazd		7.16	10.43
225	Wola-Łużańska	„		7.58	11.33
235	**Zagórzany**	„		8.28	12.12
242	Biecz	„		8 46	12.34
250	Skołyszyn	„		9. 4	12.55
254	Trzcinica	„		9.14	1. 8
261	Jasło	„		9.36	1.36
269	Tarnowiec	„		9.55	1.58
275	Jedlicze	„		10.14	1.22
283	Krosno	„		10.37	2.54
291	Iwonicz	„		11.—	3.21
296	Rymanów	„		11.15	3.44
307	Zarszyn	„		11.46	4.18
313	Nowosielce-Gniewosz	„		12. 6	4.39
323	Sanok	„		12.33	5.10
328	Nowy-Zagórz	„		12.49	5.26
329	**Zagórz**	przyjazd		12.53	5.30
				Po południu	Rano
	Zagórz	odjazd		1.18	—
	Leg.-Mihalyi	przyjazd		7.40	—
	Buda-Peszt	„		7.10	—
—	**Zagórz**	odjazd		1.39	5.59
333	Załuż	„		1.48	6.11
337	Lisko-Łukawica	„		1.58	6 25
349	Olszanica	„		2.27	7. 1
365	Ustrzyki	„		3. 8	7.52
374	Krościenko	„		3.27	8.15
383	Starzawa (przyst.)	„		3.48	8.40
393	**Chyrów**	przyjazd		4. 8	9. 3
				Pociąg mięsz. 115	Pociąg osob. 117
	Przemyśl	odjazd		3.16	8.16
				Po południu	Rano
—	**Chyrów**	odjazd		5.24	9.40
403	Głęboka-Fulsztyn	„		5.49	9.59
410	Nadyby	„		6. 7	10.12
414	Wykoty (przyst.)	„		6.19	10.22
423	Sambor	„		7.—	10.47
438	Dublany-Kranzberg	„		7.40	11.21
454	Dobrowlany	„	Pociąg mięsz.	8.19	11.54
467	**Drohobycz**	przyjazd	119	8.52	12.22
	Borysław	przyjazd	—	—	1.20
			Rano		
—	**Drohobycz**	odjazd	3 50	9.16	12.30
473	Bolechowce-Neudorf (przyst.)	„	4. 4	9.31	12.42
479	Gaje wyżne	„	4.19	9.47	12.56
486	Zawadów (przyst.)	„	4.34	10. 3	1. 9
494	**Stryj**	przyjazd	4.50	10.20	1.23
	Stryj	odjazd	5.—	11.30	1.55
	Lwów	przyjazd	8.—	2.30	4.17
—	**Stryj**	odjazd		11.—	1.43
508	Morszyn	„		11.44	2.14
512	Lisowice (przyst.)	„		11.54	2.22
518	Bolechów	„		12.30	2.41
531	Dolina	„		1.29	3.19
536	Rachin (przyst.)	„		1.40	3.29
545	Krechowice	„		2. 6	3.49
551	Hołyń (przyst.)	„		2.20	4. 1
559	Kałusz	„		2.49	4.23
568	Wistowa (przyst.)	„		3. 8	4.37
573	Bednarów	„		3.34	4.51
585	Ciężów	„		4.17	5.20
602	**Stanisławów**	przyjazd		4.58	5.53
				Rano	Po południu
	Halicz	przyjazd		—	6.54
	Stanisławów	odjazd		5.35	6.50
	Czerniowce	przyjazd		12. 7	12.38
					Pociąg mięsz. 117
—	**Stanisławów**	odjazd		10. 8	
614	Tyśmienica	„		10.54	
622	Tłumacz	„		11.30	
628	Oleszów	„		11.53	
636	Niżniów	„		12.27	
648	Korościatyn	„		1.13	
659	Monasterzyska	„		2.13	
670	Jezierzany	„		3.—	
678	**Buczacz**	„		3.38	
685	Pyszkowce	„		4 7	
696	Dżuryn	„		4.48	
704	Kalinowszczyzna	„		5.17	
713	Czortków	„		5 59	
723	Hadyńkowce	„		6.44	
730	Kopyczyńce	„		7.11	
740	Wasylkowce	„		7.49	
750	**Husiatyn**	przyjazd		8.25	
				Wieczór	

	Stryj	przyjazd	10. 7	10. 7	1.30
			Przedpołud.		
—	**Stryj**	odjazd	10.22	11.20	1.52
264	Zawadów (przyst.)	„	10.38	11.36	2. 6
272	Gaje Wyżne	„	10.55	11.54	2.20
278	Bolechowce-Neudorf (przyst.)	„	11. 8	12. 7	2.31
284	**Drohobycz**	przyjazd	11.21	12.21	2.42
	Borysław	odjazd	—	—	1.54
—	**Drohobycz**	odjazd		12.41	2.48
297	Dobrowlany	„		1.16	3.12
313	Dublany-Kranzberg	„		1.54	3.43
327	Sambor	„		2.48	4.17
336	Wykoty (przyst.)	„		3. 9	4.32
341	Nadyby	„		3.23	4.43
347	Głęboka-Fulsztyn	„		3.41	4.57
358	**Chyrów**	przyjazd		4. 4	5.16
	Przemyśl	przyjazd		6.—	7.18
					Pociąg mięsz. 118/18
—	**Chyrów**	odjazd		9.53	5.26
368	Starzawa (przystanek)	„		10.18	5.48
376	Krościenko	„		10.47	6.12
384	Ustrzyki	„		11.11	6.34
400	Olszanica	„		11.55	7.14
412	Lisko-Łukawica	„		12.28	7.44
416	Załuż	„		12.39	7.54
421	**Zagórz**	przyjazd		12.48	8. 3
	Buda-Peszt	odjazd		8.15	—
	Leg.-Mihalyi	„		7.21	—
	Zagórz	przyjazd		1.17	—
				Popoł.	Wieczór
—	**Zagórz**	odjazd		1.27	8.30
422	Nowy-Zagórz	„		1.32	8.36
427	Sanok	„		1.48	8.57
437	Nowosielice-Gniewosz	„		2.16	9.32
443	Zarszyn	„		2.35	9.54
453	Rymanów	„		3. 8	10.35
460	Iwonicz	„		3.25	10.56
467	Krosno	„		3.52	11.26
475	Jedlicze	„		4.12	11.49
482	Tarnowiec	„		4.31	12.10
490	Jasło	„		4 59	12.45
496	Trzcinica	„		5.17	1·12
501	Skołyszyn	„		5.29	1.29
509	Biecz	„	Pociąg mięsz.	5.51	2· 2
516	**Zagórzany**	„	20	6.19	2.39
526	Wola-Łużańska	„		6.57	3.25
540	**Grybów**	przyjazd		7.40	4.23
	Tarnów	odjazd	9.34	5.—	2.34
	Grybów	przyjazd	11.40	7.23	4.57
			Przedpoł.		
—	**Grybów**	odjazd	11.45	8. 8	5. 7
551	Ptaszkowa	„	12.15	8.46	5.44
559	Kamionka	„	12.37	9.14	6· 8
569	**Nowy-Sącz**	przyjazd	12.52	9.30	6·24
			Popoł.		
	Orłów	odjazd		5.30	—
	Nowy-Sącz	przyjazd		8.25	—
—	**Nowy-Sącz**	odjazd		9.52	6·54
570	Miasto Nowy-Sącz (przystanek)	„		10. 2	7· 2
577	Marcinkowice	„		10.25	7·20
584	Męcina	„		11.—	7·51
591	Pisarzowa	„		11.29	8·16
597	Limanowa	„		11.57	8·39
607	Tymbark	„		12.29	9. 6
613	Dobra	„		1. 5	9·36
621	Kasina Wielka	„		1.36	10· 4
629	Mszana Dolna	„		2.10	10.35
638	Zaryte	„		2.41	11. 1
642	Rabka (przystanek)	„		2.53	11.13
644	Chabówka	„		3.—	11.20
654	Jordanów	„		3.41	11.56
662	Osielec	„		4. 6	12.17
671	Maków	„		4.33	12.41
678	**Sucha**	przyjazd		4.56	1. 2
	Podgórze	odjazd		—	9.24
—	**Sucha**	odjazd		5. 6	1.40
684	Lachowice	„		5.52	2. 3
694	Hucisko	„		6.33	2.37
702	Jeleśnia	„		7. 6	3. 5
710	Friedrichshütte	„		7.31	3.27
713	**Żywiec-Zabłocie**	przyjazd		7.40	3.35
	Bielsko Biała	przyjazd		—	4.49
	Wiedeń via Oderberg	„		—	5.10
—	**Żywiec-Zabłocie**	odjazd		8.10	4. 2
724	Węgierska Górka	„		8.44	4.33
729	Milówka	„		9. 6	4.53
736	Rajcza	„		9.26	5. 9
742	Sól	„		9.57	5.35
750	**Zwardoń**	przyjazd		10.30	6. 8
				Przedpoł.	Wieczór
	Zwardoń	odjazd		11.30	7.—
	Csacza	przyjazd		12.42	8.12
	Cieszyn	„		4.43	—
	Koszyce	„		10.10	7.57
	Buda-Peszt via Ruttek (M. A. V.)	„		9.40	8.40
	Buda-Peszt via Tyrnawa (O. U. St. B.)	„		—	7.15
	Wiedeń via Sillein (dworzec St E. G.)	„		8.33	6.20

Oświęcim-Podgórze.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 221	219	217	215
			I., II., III. kl.	I., II., III. kl.	I., II., III. kl.	I., II., III. kl.
	Wiedeń .	. odjazd	8 30		10.—	
	Wrocław	. „	—		6.45	
	Trzebinia	. „	6.48		11.20	
			Rano	+ Patrz uwagę.	Po południu	+ Patrz uwagę.
—	**Oświęcim** (dworzec kol. Północ)	. odjazd	8.12		3.10	
7	Dwory	. „	8.36		3.40	
15	Przeciszów	. „	8.55		4. 3	
19	Zator	. „	9 12		4.23	
28	Ryczów	. „	9.35		4.50	
35	Brzeźnica	. „	9.54		5.18	
41	Wielkie Drogi	. „	10.10		5.38	
49	**Skawina**	. przyjazd	10 31		6 3	
	Sucha	. „	1.26		9.20	
				Przed południ.		Po południu
—	**Skawina**	. odjazd	10.43	9.19	6.15	4.53
58	Swoszowice	. „	11.13	9.50	6.43	5.24
65	**Podgórze**	. przyjazd	11.33	10.10	7. 3	5.44
			Przed południ.	Przed południ.	Wieczór	Po południu

Podgórze-Oświęcim.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 222	218	220	216
			I., II., III. kl.	I., II., III. kl. +	I., II., III. kl.	I. II., III kl +
			Rano	Przed południ.	Po południu	Po południu
—	**Podgórze**	. odjazd	7.55	9.24	3.35	5.—
8	Swoszowice	. „	8.23	9.53	4.—	5.28
16	**Skawina**	. przyjazd	8.49	10.19	4 26	5.56
				Przed południ.		Po południu.
	Sucha	. odjazd	6.10	—	1.56	
—	**Skawina**	. „	9. 9		4.40	
24	Wielkie Drogi	. „	9.33		5. 2	
30	Brzeźnica	. „	9.53		5.19	
37	Ryczów	. „	10.12		5 37	
46	Zator	. „	10.40	+ Patrz uwagę.	6. 4	+ Patrz uwagę.
51	Przeciszów	. „	10.54		6.17	
58	Dwory	. „	11.16		6.37	
65	**Oświęcim** (dworzec kol. Północ)	. przyjazd	11.40		7.—	
			Przed południ.		Wieczór	
	Wiedeń .	. „	4.12		12. 5	
	Wrocław	. „	8.58		—	
	Trzebinia	. „	3 40		7.35	

Sucha-Skawina.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 315	319
			I., II., III. Kl	I., II., III. Kl
	Zwardoń	. odjazd	9.32	—
	Nowy-Sącz	. „	6.54	9.52
			Po południu	Rano
—	**Sucha**	. odjazd	1.56	6.10
9	Skawice	. „	2.22	6.39
14	Stryszów	. „	2.44	7. 2
18	Stronie	. „	3 1	7.22
25	Kalwarya	. „	3.24	7.46
32	Łęcze	. „	3.49	8.13
40	Radziszów	. „	4.12	8.37
47	**Skawina**	. przyjazd	4.33	8 59
			Po południu	Rano
	Podgórze	. „	5 44	10.10
	Oświęcim	. „	7 –	11.40

Skawina - Sucha.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 318	316
			I., II., III. Kl	I., II., III. Kl
	Oświęcim	odjazd	8.12	3.10
	Podgórze	„	9 24	5.—
			Przed poł.	Wieczór
—	**Skawina**	. odjazd	10.39	6.20
8	Radziszów	. „	11. 2	6.45
15	Łęcze	. „	11.31	7.18
23	Kalwarya	. „	11.58	7.48
30	Stronie	. „	12.26	8.17
34	Stryszów	. „	12 43	8 35
38	Skawce	. „	12.58	8.51
47	**Sucha**	. przyjazd	1.26	9.20
			Po południ.	Wieczór
	Nowy-Sącz	. „	8.30	5 25
	Zwardoń	. „	6. 8	—

Nowy-Sącz-Orłów.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 515	519
			I., II., III. Kl.	I, II., III Kl.
	Zwardoń	. odjazd	7·15	—
	Żywiec-Zabłocie	. „	9 40	—
	Tarnów .	. „	2·34	9.34
	Zagórz	. „	8·30	—
			Rano	Popołud.
—	**Nowy Sącz**	. odjazd	7·15	1.12
8	Stary-Sącz	. „	7 40	1.34
17	Rytro	. „	8· 9	1.53
26	Piwniczna	. „	8 36	2.12
38	Żegiestów	. „	9·14	2.41
40	Zdrój Żegiestów (przyst.)	. „	9·19	2.45
51	Muszyna-Krynica	. „	10· 1	3.16
64	**Orłów**	. przyjazd	10·36	3.41
			Przedpoł.	Popoł.
	Orłów	. „	—	4.--
	Preszów	. „	—	8 27
	Koszyce	. „	—	10.10
	Buda-Peszt	. „	—	7.10

Orłów-Nowy-Sącz.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 516	520
			I., II., III. Kl.	I, II., III. Kl.
	Buda-Peszt	. odjazd	—	8·15
	Koszyce	. „	—	6·50
	Preszów	. „	—	8 53
	Orłów	. przyjazd	—	12·30
			Popołudniu	Popołudniu
—	**Orłów**	. odjazd	5 30	1·22
13	Muszyna-Krynica	. „	6· 7	2·—
24	Zdrój Żegiestów (przyst.)	. „	6·34	2·27
26	Żegiestów	. „	6·43	2 38
39	Piwniczna	. „	7·14	3· 3
47	Rytro	. „	7·37	3 21
57	Stary Sącz	. „	8· 7	3·43
64	**Nowy-Sącz**	. przyjazd	8·25	3·59
			Wieczór	Popołudniu
	Żywiec-Zabłocie	. „	7·40	—
	Zwardoń	. „	10 30	—
	Tarnów	. „	12 55	8·56
	Zagórz	. „	5·30	—

Grybów-Tarnów.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 415	419	417
			I. II., III. Kl.	I. II., III. Kl.	I., II., III. Kl
	Zwardoń-Zagórz	. odjazd	7.15	—	9.32
	Orłów	. „	—	1.22	5.30
	Nowy-Sącz	. „	5 47	4.17	8 55
	Zagórz	. „	8.30	—	1.27
			Rano	Popołudn.	W nocy
—	**Grybów**	. odjazd	8.15	5 54	10.25
14	Bobowa	. „	8 59	6.42	11. 2
25	Bogoniowice Ciężkowice	. „	9 28	7.13	11.28
30	Gromnik	. „	9,43	7.28	11.43
41.	Tuchów	. „	10 20	8.02	12.11
51	Łowczówek-Pleśna	. „	10.44	8.29	12.33
62	**Tarnów**	. przyjazd	11. 7	8.56	12.55
			Przedpoł.	Wieczór	W nocy
	Kraków	. „	2.33	—	5.10
	Rzeszów	. „	3.34	12.57	4 43
	Jarosław	. „	4.56	2. 5	6.29

Tarnów-Grybów.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 420	416	418
			I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl
	Jarosław	. odjazd	—	—	9.14
	Rzeszów	. „	—	1.24	11.—
	Kraków	. „	6.13	—	10.49
			Przedpoł.	Popołudn.	W nocy
—	**Tarnów**	. odjazd	9.34	5.—	2.34
11	Łowczówek-Pleśna	. „	9.54	5.21	2.56
21	Tuchów	. „	10.15	5.44	3.20
32	Gromnik	. „	10.38	6. 8	3.45
37	Bogoniowice-Ciężkowice	. „	10.47	6.19	3.56
48	Bobowa	. „	11. 9	6.51	4.23
62	**Grybów**	. przyjazd	11,40	7.23	4.57
			Przedpoł.	Wieczór	Rano
	Zagórz	. „	—	5.30	12.53
	Nowy-Sącz	. „	12.52	9.30	6.24
	Orłów	. „	3.41	—	10.36
	Zwardoń	. „	—	10.30	6. 8

(Przedruk nie będzie płacony.)

Stryj-Lwów.

Kilometr	Stacje		Pociąg mięszany 819	Pociąg osobowy 811	Pociąg mięszany 815
			I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.
	Husiatyn	odjazd	—	10.30	7.15
	Stanisławów	„	—	9.46	6.20
	Chyrów	„	—	9.40	5.24
			Rano	Popołudniu	W nocy
—	Stryj	odjazd	5.—	1.55	11.30
8	Uhersko-Dobrzany (przystanek)	„	5.16	2. 9	11.46
15	Wolica (przyst.)	„	5.29	—	11.59
17	Bilcze-Wolica	„	5.36	2.26	12. 6
24	Piaseczna (przyst.)	„	5.52	2.39	12.22
30	Mikołajów	„	6.11	2.52	12.41
33	Drohowyże (przyst.)	„	6.16	—	12.46
40	Czerkasy (przyst.)	„	6.30	3. 8	1.—
43	Dmytrze (przyst.)	„	6 39	—	1. 9
48	Miasto Szczerzec (przyst.)	„	6.48	—	1.18
49	Szczerzec	„	6.58	3.28	1.23
57	Pustomyty (przyst.)	„	7.16	3.44	1.46
60	Glinna Nawarja	„	7.24	3.49	1.54
64	Basiówka (przyst.)	„	7.33	—	2. 3
75	Lwów	przyjazd	8.—	4.17	2.30
			Rano	Popołudniu	W nocy
	Brody	przyjazd	4. 9	—	8.22
	Podwołoczyska	„	7.40	—	10. 7
	Przemyśl	„	—	7.48	6.22

Stryj-Lwów.

Kilometr	Stacje		Pociąg mięszany 820	Pociąg osobowy 812	Pociąg mięszany 816
			I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.	I., II., III. Kl.
	Podwołoczyska	odjazd	6. 2	—	7.35
	Brody	„	9.21	—	11.35
	Przemyśl	„	3. 2	7·59	—
			Rano	Przedpoł.	Wieczór
—	Lwów	odjazd	6.45	11.20	6.50
12	Basiówka (przyst.)	„	7.11	—	7.16
16	Glinna Nawarja	„	7.23	11.46	7.27
19	Pustomyty (przyst.)	„	7.29	11.50	7.33
27	Szczerzec	„	7.57	12. 9	8. 2
28	Miasto Szczerzec (przyst.)	„	8. 1	—	8. 6
32	Dmytrze (przyst.)	„	8.10	—	8.15
36	Czerkasy (przyst.)	„	8.19	12.24	8.24
43	Drohowyże (przyst.)	„	8.34	—	8.39
45	Mikołajów	„	8.51	12.40	8.53
52	Piaseczna (przyst.)	„	9. 6	12.51	9. 7
59	Bilcze-Wolica	„	9.27	1. 3	9.27
61	Wolica (przyst.)	„	9.33	—	9.33
68	Uhersko-Dobrzany (przyst.)	„	9.49	1.18	9.49
75	Stryj	przyjazd	10. 7	1.30	10. 7
			Przedpoł.	Popoł.	W nocy
	Stanisławów	„	—	5.53	4.58
	Husiatyn	„	—	5.20	8.25
	Chyrów	„	—	5.16	4. 4

Drohobycz-Borysław.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane † 713	† 715	† 717	719	721
			II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.
	Chyrów	odjazd	—	—	9.40	—	—
	Lwów	„	—	—	6.45	11.20	—
	Stryj	„	—	—	10.22	1.52	—
			Rano	Przedpoł.	Popołud.	Popołud.	Wieczór
—	Drohobycz	„	5.50	10.—	12.40	3.20	6.40
4	Drohobycz-Truskawiec	„	6. 4	10.14	12.54	3.34	6.54
12	Borysław	„	6.31	10.41	1.21	4. 1	7.21
12	Borysław (W. H. 10a)	przyjazd	6.34	10.44	1.24	4. 4	7.24

Borysław-Drohobycz.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane † 714	† 716	† 718	720	722
			II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.
			Rano	Przedpoł.	Popołud.	Popołud.	Wieczór
—	Borysław (W. H. 10a)	odjazd	7.30	11.14	1.46	4.36	7.57
1	Borysław	„	7.38	11.21	1.54	4.44	8. 4
9	Drohobycz-Truskawiec	„	8. 7	11.50	2.23	5.13	8.33
12	Drohobycz	przyjazd	8.17	12.—	2.32	5.23	8.43
	Stryj	„	—	1.23	—	—	10.20
	Lwów	„	—	4.17	—	—	2.30
	Chyrów	„	—	—	5.16	—	—

Zagórzany-Gorlice.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 613	615	617	619
			II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.
	Grybów	odjazd	—	7.16	—	—
	Zagórz	„	—	—	—	1.27
			Rano	Przedpoł.	Popołud.	Wieczór
—	Zagórzany	„	6.45	9. 5	4.15	6.30
5	Gorlice	przyjazd	6.57	9.17	4.27	6.42

Gorlice-Zagórzany.

Kilometr	Stacje		Pociągi mięszane 614	616	618	620
			II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.	II., III. Kl.
			Rano	Przedpoł.	Popołudn.	Wieczór
—	Gorlice	odjazd	7.48	10.—	5.20	8.—
5	Zagórzany	przyjazd	8.—	10.12	5.32	8.12
	Zagórz	„	12,53	—	—	—
	Grybów	„	—	—	7.40	—

Pociągi Nr. 117 i 118 zaczną kursować pomiędzy Stanisławowem a Husiatynem dopiero z wiosną.

Bilet powrotny lub okrężny po zniżonej cenie jazdy uprawnia do powrotu lub dalszej jazdy tylko tę osobę, która z nim podróż rozpoczęła.

* Pociągi Nr. 215, 216, 218 i 219 kursują dopiero od dnia otwarcia ruchu szlaku Sucha—Skawina.

† Te pociągi kursują codziennie z wyjątkiem Soboty.

Liczby w czarnej obwódce ☐ oznaczają porę nocną od 6. godziny wieczór do 5. godziny 59 minut rano.

Godziny podane podług południka Peszteńskiego z wyjątkiem kolei sąsiednich.

Za dokładność połączeń z obcemi kolejami nie ręczy się.

Plany jazdy w formacie kieszonkowym dla wszystkich szlaków nabyć można w każdej kasie biletowej i u konduktorów pociągów osobowych.

Wiedeń, dnia 1. Listopada 1884 r.

C. k. Generalna Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki ozerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie,